Nr. 379 | Środa 22 Grudnia 1937 r. | Rocz[illegible] XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Obłąkany terror w Z.S.S.R.

Rozstrzelanie Karachana

i wielu wybitnych starych bolszewików

Oficjalne źródła sowieckie donoszą:

Na mocy wyroku kolegium wojennego najwyższego sądu ZSSR. zostali straceni przez rozstrzelanie „za zdradę główną, systematyczne szpiegostwo na rzecz jednego z obcych mocarstw i za działalność terrorystyczną": Jenukidze, b. sekretarz Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR., baron Steiger, nieoficjalny członek protokółu dyplomatycznego, Karachan, b. poseł w Warszawie, b. ambasador w Chinach, ostatnio ambasador w Turcji, Orachelaszwili, stary bolszewik, lekarz z zawodu, b. przewodniczący Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii gruzińskiej, b. przewodniczący rady komisarzy ludowych republik zakaukazkich, b. zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSSR., członek Centralnego Komitetu Partii i w roku 1930 członek kolegium redakcyjnego „Prawdy", Szeboldajew — sekretarz obwodowego komitetu partyjnego kraju północno-kaukazkiego, Łarin (prawdziwe nazwisko Lurje) — stary bolszewik, ekonomista i literat, Miatelow — brak wiadomości, jakie zajmował stanowisko, Cuklerman — b. dyrektor departamentu wschodniego przy ludowym komisariacie spraw zagranicznych.

***

W Moskwie rozeszła się pogłoska, której nie ma możności sprawdzić w kołach oficjalnych, że słynny inżynier — konstruktor samolotów A. N. T. Tupolew i jego żona, aresztowani przed kilku tygodniami, zostali rozstrzelani.

Niezwykły krok Japonii

Próba zlikwidowania konfliktu z Ameryką

Ambasador Saito przez radio przeprasza naród amerykański

W dążeniu do załagodzenia fatalnego wrażenia, jakie w Ameryce wywołało zbombardowanie i zatopienie kanonierki „Panay", Japończycy dokonali obecnie niezwykłego kroku. Mianowicie w niedzielę ambasador japoński w Waszyngtonie, Saito, wygłosił 2-minutowe przemówienie radiowe, w którym przeprosił naród amerykański za wyrządzoną mu krzywdę. *„Brak mi słów, aby wyrazić smutek Rządu i narodu japońskiego z powodu tego okropnego błędu* — oświadczył Saito. — *Rząd japoński gotów jest udzielić zadośćuczynienia i zapłacić odszkodowanie, ale niemożliwą jest rzeczą zwrócić życie ludziom, którzy padli ofiarą, albowiem dla osieroconych rodzin nie ma odszkodowania. Tego przeto żałujemy najwięcej".*

***

Gabinet japoński oraz dowództwa wojskowe i marynarki porozumiały się w sprawie przesunięcia terminu zwołania nadzwyczajnej konferencji w obecności cesarza. Uznano zgodnie, iż jest rzeczą bardziej wskazaną śledzić na razie rozwój sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza stanowisko Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Z.S.S.R. i Niemiec, a potem dopiero uzyskać sankcję cesarza na stosowanie pewnych zarządzeń. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż konferencja ta odbędzie się dopiero po zajęciu Kantonu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jest to najbliższym planem strategicznym Japonii, jakkolwiek koła polityczne nie tają obawy, że atak na Kanton może u pewnych państw wywołać niepożądaną reakcję.

Ofensywa wojsk rządowych w Hiszpanii

Krwawy atak na Teruel

Wojska republikańskie wyparły faszystów z przedmieść

W ostatnich dniach nastąpiło ogromne ożywienie na froncie w Hiszpanii po obu stronach walczących. Generalny sztab faszystów donosi o projektowanej wielkiej ofensywie gen. Franco w różnych punktach wielkiego frontu, ciągnącego się wpoprzek półwyspu Pirenejskiego. Ofensywa oczekiwana jest głównie na odcinkach: Teruel, na froncie Saragossy oraz w pobliżu portu Almeria, gdzie istnieje możliwość kombinowanego ataku z lądu i morza. Teruel stanowi wierzchołek głęboko wrzynającego się w terytorium Hiszpanii republikańskiej korytarza, który w razie udanej ofensywy wydłużyłby się, aż do morza, przecinając połączenie pomiędzy Walencją i Barceloną. W Teruel, które podobnie, jak Oviedo, otoczone jest z 3-ch stron wojskami republikańskimi, zgromadzono w chwili obecnej około 60.000 faszystów.

Uprzedzając faszystów wojska republikańskie rozpoczęły gwałtowne natarcie na Teruel i po krwawych walkach wdarły się na przed[illegible]

Komunikat ministerium obrony narodowej Hiszpanii donosi, że operacje, przeprowadzane wczoraj na froncie Teruelu miały przebieg pomyślny. We wczesnych godzinach rannych oddziały rządowe zajęły wszystkie pozycje nieprzyjacielskie, broniące dojścia do Puente de Escandon. Wszystkie umocnienia na odcinkach Castralvo, Ermitage oraz wyniosłościach Castellan wpadły w ręce wojsk rządowych. Kolumna rządowa, posuwająca się drogą z Puerto do Descandon, znalazła się w południe na odległość strzału karabinowego od Teruelu, a o godz. 16 przeszła do ataku. Oddziały, posuwające się od zachodu, znalazły się u przedmieść miasta, podczas gdy oddziały, posuwające się od wschodu, rozpoczęły intensywny ogień na przedmieściu Teruelu. W ciągu wczorajszego dnia faszyści przeprowadzili około 12 kontrataków, które zostały z wielkimi dla nich stratami odparte. Lotnictwo rządowe straciło w walkach powietrznych dwa samoloty. Wzięto do niewoli kilkuset żołnierzy i oficerów faszystowskich.

Komunikat kwatery głównej faszystów przyznaje, że wojska rządowe przeprowadziły szereg niezwykle gwałtownych ataków na froncie Teruelu, a zwłaszcza na odcinku, położonym na południe od miasta, twierdzą jednak, że wszystkie te ataki zostały odparte.

NIEUDANA PRÓBA ZBOMBARDOWANIA BARCELONY.

Agencja Havasa donosi: Wczoraj około godz. 21 usiłowali lotnicy powstańczy bombardować Barcelonę, lecz zostali odparci ogniem baterji przeciwlotniczych. Lotnicy zrzucili jedynie kilka bomb na znajdujące się na przedmieściach budynki, wyrządzając dosyć poważne szkody.

Wyrok na ludowców

w procesie o strajk chłopski

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Przemyślu, przewodniczący S.O. Matyja, ogłosił wyrok na działaczy Str. Ludowego z powiatu jarosławskiego, mocą którego zostali skazani: hr. Drohojowski na 3 i pół roku więzienia, Kasprzak na 3 lata więzienia, Słupek na 2 lata więzienia, Maziarek i Świtałowski po 1 roku więzienia, Jan Orzech, Wł. Mitkowski po 1 roku i trzy miesiące więzienia. Własło na 10 miesięcy więzienia. Rusinek i Solski po 8 miesięcy więzienia.

W obszernych motywach sąd podał, że oskarżeni brali udział w akcji z pełną świadomością i wina wszystkich oskarżonych została na przewodzie sądowym dostatecznie udowodniona.

Trzy miesiące siedział

w więzieniu przez pomyłkę

Sąd Okręgowy w Tarnowie uwolnił z miejsca oskarżonego o rzucanie kamieniami w policję, ludowca Franciszka Bacę z Jaworska (pow. Brzesko). Zeznający bowiem policjanci z Górnego Śląska potwierdzili, że został on przez pomyłkę aresztowany, gdyż „pan komendant tak mówił". Baca przesiedział trzy miesiące niewinnie. A może by się władze zainteresowały „panem komendantem".

Z Klubu Demokratycznego

W tych dniach Klub Demokratyczny otrzymał list od rodzin więźniów [illegible]. Zarząd Klubu Demokratycznego debatuje obecnie nad możliwościami interwencji i pomocy w tej sprawie.

Hitlerowcy mordują

Niemców z innych partii w Rumunii

Prasa rumuńska podaje, że w Banacie dokonano w związku z wyborami już drugi mord polityczny wśród zamieszkałych tam Niemców: niejaki Wolosz, zwolennik narodowego „socjalizmu", zastrzelił robotnika Nikolau, który należał do partii niemieckiej, idącej do wyborów z partią rządową.

Pod pozorem bojkotu żydów

bojkotuje się sklepy polskie w Gdańsku

W związku z interwencją polską w senacie gdańskim w sprawie akcji bojkotowej skierowanej przeciwko kupiectwu polskiemu na terenie Wolnego Miasta, prasa gdańska wyjaśnia, że niema bojkotu sklepów polskich. Akcja bojkotowa skierowana jest wyłącznie przeciwko sklepom żydowskim. To wyjaśnienie mija się jednak z rzeczywistością.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę

W całym kraju pogoda pochmurna z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu. Na wileńszczyźnie i w górach [illegible]

W dniach 12, 16 i 19 grudnia

Świat Pracy całej Polski złożył — zgodnie z wezwaniem Polskiej Partii Socjalistycznej

hołd pamięci Gabriela Narutowicza, Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Świat Pracy całej Polski stwierdził swoją wolę

walki o demokrację, walki przeciw faszyzmowi.

Polska Pracująca upomniała się raz jeszcze o swoje prawo do rozstrzygania o losach Ojczyzny.

Komunikat S.D.W.

W obronie honoru dziennikarzy

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich na posiedzeniu w dniu 18 grudnia r. b. postanowił ogłosić następujące oświadczenie:

W zeznaniach p. prezydenta m. st. Warszawy Starzyńskiego w procesie przeciwko p. Władysławowi Studnickiemu znalazł się m. in. ustęp, dotyczący rzekomych wypłat czynionych jakoby ongiś przez władze miejskie dziennikarzom. Ten ustęp zeznań p. Julian Babiński w „Merkuriuszu Polskim" zaopatrzył w komentarz wymierzony przeciwko Syndykatowi Dziennikarzy Warszawskich. Wobec tego Syndykat Dziennikarzy Warszawskich stwierdził, że w ciągu października, listopada, grudnia 1934 r. i w styczniu 1935 r. przeprowadzał bardzo skrupulatnie szczegółowe i długotrwałe badania celem wyjaśnienia czy członkowie Klubu Sprawozdawców Samorządowych kiedykolwiek otrzymywali sumy z funduszów dyspozycyjnych Magistratu. W wyniku tego badania Zarząd SDW. stwierdził, że *nie posiada żadnych danych dla skierowania do Sądu sprawy przeciwko komukolwiek z członków Klubu Sprawozdawców Samorządowych.*

W trakcie tych badań Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich uzyskał m. in. następujące wyjaśnienia. P. prezydent Starzyński w rozmowie z prezesem i wiceprezesem Syndykatu, przeprowadzonej dnia 6 października 1934 r., na zapytanie: Czy prawdą jest, że jakaś komisja Magistratu natknęła się na sprawę sum wypłacanych przez Magistrat dziennikarzom, oświadczy: „I do mnie dotarły takie pogłoski. Poleciłem sprawdzić wydatkowanie funduszów dyspozycyjnych z czasów moich poprzedników, ale *nie natrafiono na żadne ślady, któreby tę pogłoskę potwierdzały.* Muszę dodać, mówił dalej p. prezydent Starzyński, że osoby dysponujące funduszami dyspozycyjnymi nie są obowiązane do przedkładania dowodów co do sposobu wydatkowania tych sum".

B. wiceprezydent p. Tadeusz Szpotański na zapytanie przedłożone mu na piśmie: „Czy za czasów urzędowania Pana Prezydenta w Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy istniał fundusz dla wypłacania stałych lub doraźnych sum dziennikarzom, należącym do Klubu Sprawozdawców Samorządowych za przychylne dla magistratu oświetlanie na łamach prasy gospodarki miejskiej" — odpowiedział dosłownie i na piśmie: „Za czasów mego urzędowania w Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy *nie istniał żaden fundusz dla wypłacania ani stałych ani doraźnych sum dziennikarzom, należącym do Klubu Sprawozdawców Samorządowych*".

Pozatem w czasie badania złożyli zeznania b. naczelnik wydziału ogólnego, p. Franciszek Herbst, urzędnicy wydziału prasowego Zarządu m. st. Warszawy, p.p. Bida Kossowski, Leczycki, Sierosławski i kilku dziennikarzy. Ze wszystkich złożonych zeznań wynikało, że nikt nic konkretnego o żadnych sumach wypłacanych dziennikarzom z Klubu Sprawozdawców Samorządowych nie wie.

Wobec tego twierdzimy stanowczo, że Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich uczynił wszystko, co było w jego mocy i w zakresie jego możliwości, by w należyty sposób wyświetlić sprawę pogłosek o funduszach wypłacanych rzekomo dziennikarzom miejskim. Pogłoski te nie znalazły urzędowego potwierdzenia w żadnym z dochodzeń, prowadzonych kiedykolwiek przez kompetentne władze sądowe. Nie wątpimy, że gdyby władze te natrafiły na jakikolwiek ślad tego rodzaju nadużycia, nie omieszkałyby ujawnić faktu i nadać właściwy bieg sprawie.

Rozszerzanie więc niesprawdzonych plotek i pogłosek o rzekomym przekupstwie dziennikarzy-sprawozdawców miejskich *uważamy za oszczerstwo* i zgodnie z tym skierowaliśmy na drogę sądową sprawę przeciwko p. Babińskiemu, redaktorowi „Merkuriusza Polskiego" za artykuł umieszczony jeszcze w czerwcu 1937 r., a zawierający twierdzenie bezpodstawne, usiłujące zniesławić Syndykat Dziennikarzy Warszawskich w opinii publicznej.



Proces gdyński

Przemówienia stron

W ostatnim dniu rozprawy przeciw b. staroście kartuskiemu Jerzemu Czarnockiemu, przemawiali prokurator i obrońcy.

Oskarżyciel publiczny podtrzymał wszystkie czternaście punktów aktu oskarżenia, polemizując z tezami obrony, przerzucającej główny ciężar odpwoiedzialności za dokonane bezprawia pieniężne na osobę b. wojewody Kirtiklisa.

Prokurator, malując moralną sylwetkę oskarżonego, przyznaje mu piękną kartę patriotycznej młodości, twierdzi jednak, że w późniejszym życiu została ona całkowicie zatarta.

Prokurator domaga się dla oskarżonego surowej kary — 6 lat więzienia. Prokurator sam uważał widać dowody za zbyt kruche, bo postawił wniosek o otwarcie postępowania dowodowego, co sąd odrzucił.

Z obrońców pierwszy przemawiał adw. Wedegis; występuje on przeciw samej konstrukcji aktu oskarżenia oraz pomawia o stronniczość biegłego Galotzego. Wreszcie podkreśla, że nie można powoływać się na brak kwitów wtedy, kiedy istnieją zeznania wiarogodnych świadków, stwierdzających, że pieniądze te były przez starostę wypłacone na różne polityczne cele.

W sumie pozycje te, które obrońca skrupulatnie wylicza, pokrywają się z samą, o którą jest oskarżony b. starosta.

Drugi obrońca adw. Powałowski zajął się szczegółową analizą aktu oskarżenia i zeznań świadków. Natomiast adwokat Rudziński z Warszawy stwierdził kategorycznie, że Czarnocki jest ofiarą systemu, że działał pod przymusem Kirtiklisa i systemu: **„Zeznania wojewody Kirtiklisa — zaprzeczone przez innych świadków — są piłatowym umywaniem rąk".**

W zakończeniu procesu nastąpiła jeszcze replika prokuratora, obrońców i ostatnie słowo oskarżonego.

Obostrzenia przedwyborcze w Rumunii

Wskutek obostrzenia cenzury w Rumunii, wiadomości z tego kraju przychodzą okólną drogą i ze znacznym opóźnieniem. Jak nam komunikują, odbyła się w niedzielę, 12 b. m., w Bukareszcie wielka demonstracja.

Demonstracja zaczęła się od zgromadzenia partii narodowo-chłopskiej, na którym przemawiał przewódca chłopów Maniu. Po zgromadzeniu wyruszył pochód liczący 10 tysięcy chłopów przed pałac królewski.

Przy użyciu wojska udało się pochód ten rozproszyć.

W związku z tym ministerium Spraw Wewnętrznych rozesłało do podwładnych organów zarządzenie zalecające aresztowanie każdego, kto na publicznym zgromadzeniu będzie atakował króla, rodzinę królewską lub monarchię. Na podstawie tego zarządzenia wytoczono już sprawę kandydatowi na posła ze stronnictwa narodowo - chłopskiego Serdici. Jednocześnie rozciągnięto na cały kraj zakaz zgromadzeń pod gołym niebem, który dotychczas obowiązywał wyłącznie w stolicy.

Nasz numer świąteczny

ukaże się w piątek i będzie od wczesnego ranka do nabycia we wszystkich miejscowościach Polski.

W numerze czytelnicy znajdą wiele artykułów, felietony, odcinki, poezje, wszelkie wiadomości i depesze.

Numer będzie znacznie powiększony.

Zamówienia i ogłoszenia należy skierować niezwłocznie pod adresem naszej Administracji — Warszawa, Warecka 7, telefon 5-13-80.

Premie dla naszych prenumeratorów!

Wszyscy nasi prenumeratorzy, którzy DO DNIA 5 STYCZNIA 1938 r. przekażą lub wpłacą bezpośrednio w administracji należność za prenumeratę z góry otrzymają PREMIE:

1) przy opłacie za KWARTAŁ w kwocie zł. 7.50, książkę wartości zł. 1.—,

2) za PÓŁ ROKU w kwocie zł. 15.—, książkę wartości zł. 2.—.

3) za rok w kwocie zł. 30.—, książki wartości zł. 4.—.

Premie otrzymają również NOWI PRENUMERATORZY, którzy zastosują się do powyższych warunków.

ADMINISTRACJA.

Zaliczki na uposażenie dla pracowników kontraktowych

Jak się dowiadujemy wszystkie ministeria otrzymały z prezydium Rady Ministrów wyjaśnienie, że zaliczki na uposażenie mogą być udzielane w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie nie tylko stałym funkcjonariuszom państwowym, lecz również pracownikom kontraktowym.

Wydanie tego wyjaśnienia umożliwia istotnie potrzebującym pracownikom kontraktowym, zatrudnionym w służbie państwowej, uzyskiwanie bezprocentowych pożyczek zwrotnych, których spłata rozłożona jest na dłuższy okres czasu. (PAT.).

To jest niestety powszechny objaw

Władze miejskie oraz władze gminne po wsiach w Holandii uskarżały się ostatnio na objawy wandalizmu dziecięcego, zwłaszcza w miejscach i ogrodach publicznych. W związku z tym władze zatrzymały około 140 dzieci.

Budżet Państwa w komisji Sejmowej

Budżety Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu i N. I. K.

Dnia 20 b. m. Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła do rozpatrywania wymienionych 4-ch części budżetu na rok 1938/9.

BUDŻET PREZYDENTA R. P.

Referował pos. Zaklika, podnosząc, iż preliminowany budżet jest większy od budżetu tegorocznego o 11,5%, na którą to różnicę składa się żołd służby bezpieczeństwa na Zamku, którą w nadchodzącym roku pełnić będą podoficerowie zawodowi w miejsce dotychczasowych funkcjonariuszów policyjnych, którzy byli na etacie Policji Państwowej.

Uposażenie p. Prezydenta pozostaje bez zmian.

BUDŻET SEJMU.

Pierwszym obowiązkiem obecnego Sejmu jest, aby jak najrychlej przeprowadził zmiany w ordynacji wyborczej — powiada pos. Sommerstein. Sejm — powiada pos. Sommerstein — **musi być istotnym wyrazem stanowiska całego społeczeństwa, a to będzie możliwe tylko wtedy, kiedy społeczeństwo nie będzie skrępowane w wyborze swych przedstawicieli parlamentarnych.**

Pos. Peleński krytkuje obowiązującą ordynację wyborczą. Tylko Sejm, oparty na szerokich demokratycznych zasadach — powiada—ma prawo reprezentować całą ludność.

Wyjaśnień udzielili: dyrektor Biura Sejmu, p. Rutkowski, oraz wiceminister Skarbu, p. Grodyński.

Budżet Sejmu przyjęto z dwiema poprawkami, proponowanymi przez referenta.

BUDŻET N. I. K.

Dłuższą dyskusję wywołał budżet NIK.

Pos. Pacholczyk zapytuje, czy **fundusze dyspozycyjne także podlegają kontroli NIK?**

P. Prystorowa zapytuje, czy sprawa rozmaitych nadużyć, za które są surowo karani niżsi funkcjonariusze, a za które odpowiedzialni są wyżsi urzędnicy, należy do NIK? „Widzę bowiem z okazji wielu procesów, że najniżsi urzędnicy dźwigają całe odium odpowiedzialności, a wyżsi urzędnicy (nie chcę wymieniać nazwisk), są bezkarni. Kiedy opinia publiczna wskazywała w wielu przypadkach na niewłaściwość ich postępowania, nie było to brane pod uwagę, a dziś cieszą się popularnością".

Wyjaśnień udzielał prezes NIK, gen Krzemiński, który pom. in. oświadczył, że fundusze dyspozycyjne wyjęte są z pod kontroli NIK.

Porozumienie prasowe z Berlinem nie jest możliwe

Pobyt w Berlinie p. Commerta, szefa biura prasowego francuskiego ministerium spraw zagranicznych, ma na celu rozpatrzenie wspólnie z niemieckim szefem biura prasowego, czy i w jakich warunkach możliwe jest zawarcie porozumienia prasowego pomiędzy Francją i Niemcami.

W francuskich kołach politycznych zapatrują się dość sceptycznie na szanse dojścia do skutku takiego układu ze względu na to, że:

1) polityczne warunki pracy dziennikarskiej wykazują zbyt duże różnice, albowiem pisma paryskie korzystają, jak wiadomo, z całkowitej wolności słowa, podczas gdy pisma niemieckie podporządkowane są ideologii narodowo-socjalistycznej.

2) Warunkiem ultimatywnie wysuwanym przez Berlin byłoby zupełne zlikwidowanie emigracyjnej prasy niemieckiej w Paryżu, na co francuskim czynnikom kompetentnym trudno byłoby się zgodzić.

Zgon gen. Ludendorfa

Gen. Ludendorff, w którego stanie zdrowia nastąpiło w niedzielę w nocy znaczne pogorszenie, zmarł w poniedziałek rano w wieku lat 72.



Heine

Doktryna

Wal w werble i nic mi się nie bój,
A markietance buzi weź,
Bo to jest cała nasza wiedza
I ksiąg głęboka bardzo treść.

Pobudkę zagraj co masz siły,
Werblami ludzi budź ze snów,
W takt werbli naprzód wciąż maszeruj,
To cała wiedza naszych głów.

I to jest filozofia Hegla,
I ksiąg głębokich sens,
Ja go złowiłem, bom przebiegły
I bom doboszem dobrym jest.

Tłum. Jerzy Frieda.

W oczach Zachodu

Herbert Morrison o „Trzeciej" Rzeszy

i o niefortunnej wizycie berlińskiej lorda Halifaxa

Kierownik samorządu londyńskiego i jeden z wybitniejszych przewódców Labour Party, wystosował następujący list otwarty do narodu niemieckiego:

Do moich bliźnich w Niemczech!

Z rozmysłem użyłem powyższego zwrotu, gdyż to jest rzecz, o której chcę do Was mówić.

Niemcy i Anglicy, narody wszystkich krajów i ras, są bliźnimi. Ja urodziłem się w Anglii i dumny jestem z dobrych cech mojego narodu. Wy urodziliście się w Niemczech i niewątpliwie również dumni jesteście z dobrych cech niemieckiego narodu.

Narody o różnej przynależności państwowej i różnych ras mają różne cechy i mówią różnymi językami. Ale ludźmi są wszyscy i w różnym stopniu stoją przed tymi samymi zagadnieniami socjalnej i międzynarodowej niepewności.

Dlaczego mamy walczyć z sobą? Dlaczego mamy prowadzić z sobą wojny? Co dobrego przyniosła wojna 1914-18 nam, którzyśmy ją „wygrali", i Wam, którzyście ją przegrali? Dobrego — nic, ale pełną miarę płaczu!

A dziś — dziś rządy zbroją się do tego samego szalonego interesu.

Przypadek zrządził, że Wy urodziliście się w Niemczech. Przypadek zrządził, że ja urodziłem się w Anglii. Ale i Wy i ja jesteśmy ludźmi i należymy do wielkiej rodziny ludzkiej. Dlaczego mamy myśleć o tym, jak się wzajemnie wymordować? A gdybyśmy to uczynili, co komu z tego przyjdzie? Co dobrego może wyniknąć z tego, jeśli Anglicy i Niemcy jeszcze raz się wzajemnie powyrzynają, jak w latach 1914-1918?

Nie wiem, czy którykolwiek Niemiec będzie miał sposobność przeczytania tego listu otwartego. Ja, oczywiście, pragnął bym, by każdy Niemiec i każdy Anglik go przeczytał, gdyż sądzę, że to, co mówię, jest wyrazem zdrowego ludzkiego rozsądku, którego dziś bardziej nam potrzeba, niż kiedykolwiek indziej.

Ale jeśli nawet znajdziecie możliwość przeczytania tego listu otwartego, to oba rządy, Wasz Rząd i nasz Rząd, mało tym będą zbudowane. Żaden z nich nie życzy sobie tego, by robotnicy całego świata wspólnie maszerowali i porozumiewali się. Bo gdyby do tego doszło, robotnicy mniej chętnie daliby się przez rządy swoje użyć jako mięso armatnie i do wzajemnego zabijania się.

Nasz lord Halifax był niedawno w Niemczech, celem rozmówienia się z Waszym panem Hitlerem. Czy powiedziano Wam, o czym obaj mówili? Nie! Czy opowiedziano ich rozmowę nam, Anglikom? Także nie! (Przynajmniej do chwili, kiedy list ten piszę). A jeśli nam nawet opowiedzą, to ile nam się z tego powie? A skąd pewność, że to, co nam opowiadają, jest prawdą?

W każdym bądź razie prędzej mamy sposobność dowiedzenia się czegoś, aniżeli Wy, gdy my mamy jeszcze **wolność słowa, wolność prasy i wolny parlament.**

Wy, niestety, nic z tego nie macie. Pomijając wiadomości, które dochodzą Was drogą „podziemną", słyszycie to tylko, co z woli Waszego Rządu macie słyszeć. Tym nie mniej nie mam wcale pewności, czy nawet naród angielski dowie się prawdy o tych rozmowach.

A przecież chodziło tu o życie, o życie narodu niemieckiego, o życie narodu angielskiego, o życie innych narodów.

Ludy nie mają o tym niczego się dowiedzieć. Nic! Dla wszystkich bowiem rządów kapitalistycznych, a także nasz jest kapitalistycznym rządem — lud jest tylko armatnim mięsem na wojnach, które nie są ani wojnami w imię pokoju, ani wojnami w imię wolności.

Muszę jednakże wypowiedzieć się, iż Wasz nacjonalistyczny Rząd ponosi—wprawdzie nie wyłączną, ale wyjątkowo ciężką odpowiedzialność za dzisiejszy stan zamętu i niebezpieczeństwa na świecie.

Proszę mi wierzyć, że nie kierują mną żadne nacjonalistyczne przesądy lub nastroje antyniemieckie. Takich nastrojów nie miałem nawet podczas wojny światowej. Byłem przeciwnikiem Traktatu Wersalskiego. Kocham swój kraj i życzę mu rozwoju tak, jak Wy życzycie swojemu krajowi. Ale nie mogę uwierzyć, by dobro mojego kraju mogło być trwale zbudowane na nieszczęściu innych krajów. I nigdy nie zapominam, że w równym stopniu należę do rodziny narodów brytyjskich.

Nie, nie czuję żadnej nienawiści do narodu niemieckiego lub do któregokolwiek innego narodu. Wiele razy przed powstaniem tyranii nazistycznej zwiedzałem Wasz wielki kraj i byłem serdecznym przyjacielem tych Niemców, z którymi się stykałem, jak zapewne i Wy jesteście serdecznymi przyjaciółmi tych Anglików, z którymi się stykacie.

Bądź co bądź—muszę się przyznać — uważam, iż zbyt pochopnie i bez sprzeciwu przyjmujecie rozkazy od tych, którzy uzurpowali sobie władzę u Was i skradli Wam Waszą wolność.

Uważam to za błąd. Nie zapominam wszelako, iż my również popełniamy błędy. Wszystkie narody popełniają błędy.

Dlaczego uważam, że Wasz Rząd ponosi specjalnie ciężką odpowiedzialność za obecny stan zamętu na świecie?

Przede wszystkim dlatego, że popiera Włochy i Japonię, pozostałe dwa państwa faszystowsko-militarystycznego nieszczęścia. Z punktu widzenia wojskowego są Włochy karłem w porównaniu z Niemcami, a Japonia tylko pod tym warunkiem może stać się niebezpieczeństwem dla świata, jeśli Niemcy będą z nią współpracować. Rząd Wasz jest współodpowiedzialny za podboje, które Włochy i Japonia teraz prowadzą, gdyż on to powołał do życia sojusz trzech państw przeciw „Kominternowi".

Rząd Wasz jest rządem gwałtu. Przemocą wytępił swych przeciwników przed i po zdobyciu władzy. Przemocą zduszono krytykę we własnych szeregach. Przemocą zniszczono wolność niemieckiego narodu. Morderstwa, męczarnie i rozbój zastosowali nazi do tych Niemców, którzy innego byli od nich zdania.

Nacjonaliści Wasi głoszą militaryzm i cnoty wojenne. Wasi ministrowie paradują w uniformach wojskowych. Niemieckich przyjaciół pokoju traktuje się jako wrogów Niemiec. Nacjonaliści grożą wojną tym państwom, które odmawiają im tego, czego pragną. Wpajają w dzieci ducha wojennego i militaryzm, gdyż dzieci Wasze nie są dla nich niczym więcej, jak tylko mięsem armatnim.

Wynik jest taki, że inne narody nie ufają Niemcom i nie biorą poważnie zapewnień pokojowych Waszego Rządu.

Agresywny militaryzm Rządu niemieckiego napełnia nieufnością Francję, Sowiety, Czechosłowację, Austrię, Skandynawię, Anglię, a nawet Stany Zjednoczone względem zamiarów niemieckich.

Rząd Wasz uczynił wszystkich przyjaciół pokoju na świecie swoimi wrogami.

Nie ma na świecie jednego narodu, który by był szczerym przyjacielem Waszego Rządu, nie wyłączam z tego ofiar katolicko - faszystowskiej tyranii w Austrii.

Wielka wojna z pewnością kryłaby w sobie wiele niespodzianek dla nacjonalistycznej władzy, ale też nie jedną niespodziankę przyniosłaby niemieckiemu narodowi. Nieprawdą jest, jakoby inne narody pragnęły okrążenia Niemiec.

To Wasz Rząd jest tym, który okrąża Niemcy.

Nazi są niebezpieczeństwem dla spokoju świata, lecz również dla Was samych i dla Waszej własnej ojczyzny.

Pomyślcie o tym i zastanówcie się, czy zdobycie wolności politycznej dla Was samych nie będzie olbrzymim wkładem na rzecz pokoju na świecie i na rzecz Waszego własnego dobra.

Mówiono, że Wasz Rząd omawiał z naszym sprawę paktu czterech na Zachodzie na tej postawie, że Wasz Rząd otrzymałby wolną rękę w Austrii, w Czechosłowacji i w Sowietach. Oba te rządy — Wasz nacjonalistyczny i nasz konserwatywny z pewnością zdolne by były do takiego cynicznego handlu.

Lecz ani Francja, ani Rosja Sowiecka nie poszłyby na to, nie poszedłby na to żaden przyjaciel wolności, pokoju i demokracji, gdyż każde rozszerzenie faszystowsko-militarnej sfery władania, byłoby nieszczęściem dla świata. Dlatego angielski lud roboczy popiera legalny Rząd hiszpański, a potępia rokoszan gen. Franco, którzy są wspierani bronią i ludźmi przez Niemcy i Włochy. Austria już się znajduje pod straszliwą dyktaturą, spod której sama pewno się uwolni, ale dyktatura nazi nad Austrią byłaby jeszcze czymś gorszym i zwiększyłaby jeszcze niebezpieczeństwo wojny.

Wreszcie na zakończenie: **Nie wierzcie, że my, socjaliści i demokraci innych krajów pragniemy wyrządzić krzywdę wielkiemu narodowi niemieckiemu.** Nie, nie pragniemy tego! Lecz jakże możemy od Rządu naszego domagać się ustępstw dla Niemiec, gdy ustępstwa te tylko do większych pogróżek i zwiększonych przygotowań wojennych prowadzą?

Ustępstwa dla wolnego, pokojowego narodu niemieckiego — owszem! Ustępstwa dla militarnej tyranii nazistów — co to — to nie.

Gdy widzimy, jak nacjonaliści straszliwie gnębią miliony Niemców, jakże możemy przykładać rękę do tego, by bezbronne narody kolonialne dostały się pod panowanie nazi? Doprawdy nie możemy tego uczynić!

Widzicie, że Wasz spokój i Wasza wolność są ściśle związane z pokojem i wolnością naszą i wszystkich narodów świata. Nie dopuśćcie, by nas wzajemnie mobilizowano przeciwko sobie gwoli krwiożerczym rządom i zachłannemu kapitalizmowi. Trzymajmy się lepiej razem dla pokoju i wolności i dla ekonomicznego wyzwolenia całej ludzkości.

Pozostaję Waszym przyjacielem, Wasz

(—) HERBERT MORRISON



Konsekwencje

Proces p. Czarnockiego, b. starosty w Kartuzach, dobiegł właściwie końca. Jesteśmy, jak zawsze, dalecy od chęci przesądzania wyroku i nie chcemy wcale ustalać stopnia winy **osobistej** samego p. Czarnockiego O tym rozstrzygnie Sąd. Ale **przebieg** rozprawy sądowej wymaga, by nastąpiły konsekwencje, i to konsekwencje **bardzo surowe.** To, co mówili na **jawnej** rozprawie różni świadkowie, — między innymi świadkowie, którym **nie ufać** nie mamy żadnego powodu, — to wszystko powinno spowodować dalsze **śledztwa** i **kary** w stosunku do **winnych,** chociażby nawet „wysoko postawionych".

Cała prawie prasa polska zajęła pod tym względem stanowisko **jednolite** i wyraźne. **Kierownicy administracji państwowej w województwie pomorskim zostali** oskarżeni **publicznie, na sali** sądowej, o czyny, **zakazane** przez **prawo, obowiązujące w Państwie Polskim,** — zwłaszcza o czyny w t. zw. okresach wyborczych. Jeżeli zostali oskarżeni niesłusznie, niech ich Sąd uniewinni. Jeżeli oskarżenia **były** słuszne — niech poniosą **karę. Trzeciej drogi nie ma — w państwie praworządnym.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W sprawie gdańskiej

List otwarty do p. prezesa Rady Ministrów

gen. Sławoja - Składkowskiego

Od znanego publicysty p. J. Przywieczerskiego otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie jego list otwarty do p. prezesa Rady Ministrów *w sprawie gdańskiej.* List zamieszczamy w brzmieniu, oczywiście, dosłownym. *RED.*

Wielce Szanowny

Panie Premierze!

Powołując się na prawo moralne, jakie posiada publicysta i dziennikarz, przemawiający do ludzi na łamach prasy, zwracam się wprost do Pana, Wielce Szanowny Panie Premierze, z tym listem w sprawie, która przejmuje nieopisaną troską społeczeństwo polskie: **to sprawa Gdańska,** nie na darmo złączonego z nami Traktatem Wersalskim, bo zespolonego ścisłymi więzami gospodarczo-politycznymi, opartymi na położeniu geograficznym, na ogólnych warunkach bezpieczeństwa Państwa Polskiego i na wiekowych dziejach naszego narodu. Odbudowanie Polski przywróciło normalny stan, zachwiany przez Fryderyka Wilhelma II, ale oto ostatnie lata zmieniają stosunki, uświęcone traktatem i umowami z Gdańskiem, wyraźnie ku naszej szkodzie i przetwarzają sprawę Gdańska nie omal na zagadnienie państwowe między Polską a Niemcami. Przeciwko dotychczasowej polityce naszej, dotyczącej Wolnego Miasta, oraz przeciwko stratom, ponoszonym przez nas na jego terenie, protestują na licznych wiecach — Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Ludowe, PPS., Stronnictwo Pracy i inne ugrupowania polityczne, a także Związek Zachodni, byli żołnierze i prasa — cały naród polski. Nie wywołuje to jednak zmiany, czego dowodem jest coraz głośniej rozbrzmiewające hasło gdańskich narodowych „socjalistów" „Zurück zum Reich" (z powrotem do Rzeszy), a z drugiej strony zakaz odbycia w Warszawie akademii, poświęconej Gdańskowi — „najżywotniejszej sprawie Polski" i to pomimo licznych i ciągłych wieców w sprawie Gdańska na terenie III Rzeszy Ten właśnie fakt skłania mnie nie tyle jako jednego z członków komitetu organizacyjnego zabronionej akademii, ile jako **przedstawiciela młodego pokolenia** do wystąpienia z niniejszym listem, podpisanym przez miliony patriotów polskich, odczuwających odpowiedzialność za losy Ojczyzny.

Prawda, że odpowiedzialność historyczną ponoszą mężowie stanu, ale czy ta odpowiedzialność może uchronić naród od nieszczęść i krwi, czy może ona spowodować odzyskanie raz utraconych ziem?

Czy uchroniła Polskę od utraty niepodległości i długoletnich cierpień narodu historyczna odpowiedzialność króla Stanisława Augusta Poniatowskiego? Naród, który płaci za politykę **krwią obywateli,** ma prawo zabierać głos w żywotnych sprawach, ma to prawo i obowiązek każdy jego członek.

A jeśli narodu długo do głosu nie dopuszczają, to głos jego może zamienić się, jak świadczy historia, w protest rewolucyjny, którego zgubny wpływ zaważyć może na losach państwa. W naszej rzeczywistości rewolucji i wstrząsów nie pragnie żaden patriota!

We wstępie do „Pism Zbiorowych" Józefa Piłsudskiego, Walery Sławek słusznie pisze:

„Każdy z nas w spuściźnie pisarskiej Józefa Piłsudskiego... znajdzie prawdy proste a najistotniejsze, w znaczeniu swym wieczne..."

I oto na stronicy 203 Pism znajduję takie słowa późniejszego marszałka:

„Cechą każdego rządu absolutnego jest usunięcie wszelkiej kontroli społeczeństwa nad czynnością prawodawczą (te święte słowa zastosować wypada i do innych dziedzin polityki). WIADOMOŚCI O STANIE TEJ LUB OWEJ CZĘŚCI PAŃSTWA, — sprawozdania z czynności urzędników, projekty reform i wnioski prawne, obrady ciał prawodawczych — wszystko to najczęściej skrzętnie jest ukryte od oka ludzi do kasty urzędniczej, nie należących... Naturalnie, — stan taki, wyznaczający społeczeństwu rolę pokornych owiec nie wiedzących, a nawet nie starających się dowiedzieć, dokąd je pastuch pędzi, spotkać się musi z reakcją ze strony tej przynajmniej części społeczeństwa, która z tak bierną rolą pogodzić się nie chce".

Słowa te odnosiły się do Rosji cesarskiej, zmiecionej rewolucją 1917 roku, ale czy u nas np. polityka zagraniczna nie bywa przeprowadzana na podobnych podstawach?

Odpowiedzialność ponosić może przed Bogiem i historią tylko Rząd wspólnie z narodem, a **naród domaga się dokładnej rewizji dotychczasowej polityki gdańskiej** i załatwienia tej sprawy z zachowaniem godności Wielkiego Naszego Narodu, godności, którą zawdzięczamy nie tylko żyjącym, ale przede wszystkim cieniom naszych przodków.

W nadziei, że list ten może spełnić choć w drobnej części swe zadanie i przyczynić się do zharmonizowania myśli i czynów rządu i narodu, przynajmniej w dziedzinie polityki zagranicznej, składam go Panu, Szanowny Panie Premierze, będąc zresztą najgłębiej przeświadczony, że myśli tu wyrażone Pan sam osobiście całkowicie podziela.

Warszawa, w grudniu 1937 r.

JERZY PRZYWIECZERSKI.



O zniesienie specjalnego podatku od uposażeń

Bezpośrednio po wprowadzeniu specjalnego podatku od uposażeń w roku 1936 robotnicy, zatrudnieni w zakładach pracy, należących do państwa lub samorządu, wskazywali na ciężkie pokrzywdzenie ich, a Komisja Centralna Związków Zawodowych dwukrotnie podejmowała interwencje w tej sprawie u Rządu, domagając się zniesienia tej niesprawiedliwej daniny.

Opierając się w tej mierze na wyraźnym oświadczeniu p. premiera, zainteresowane związki rozpoczęły akcję o zniesienie lub przerzucenie tego podatku na odnośne przedsiębiorstwa.

W ten sposób załatwiona została ta kwestia we wszystkich przedsiębiorstwach, znajdujących się pod ingerencją Ministerstwa Spr. Wojskowych, u wszystkich robotników zatrudnionych w samorządzie lub jego zakładach, — a częściowo załatwiona została u robotników zatrudnionych we wszystkich zakładach monopolowych: tytoniu i spirytusu, które ostatnio dały przyrzeczenie dalszego ograniczenia tego podatku.

Nie załatwiono jednak dotąd wcale tej bolączki **u pracowników kolei państwowych.**

Wobec tego Komisja Centralna Związków Zawodowych, opierając się na przyrzeczeniach przedstawicieli Rządu i na praktyce, wprowadzonej przez wszystkie niemal przedsiębiorstwa rządowe i samorządowe, wysuwa żądanie zniesienia tego krzywdzącego podatku również dla wszystkich pracowników kolei państwowych.

KOMISJA CENTRALNA ZW. ZAWODOWYCH W POLSCE.

Na Dalekim Wschodzie

Dalsze zaostrzenie sytuacji

Sytuacja na Dalekim Wschodzie nie tylko nie uległa złagodzeniu, ale przeciwnie najeżona jest nowymi trudnościami, które w każdej chwili spowodować mogą dalsze konflikty.

Najbardziej niepokojącą jest wiadomość z Szanghaju, że wojska japońskie zamierzają wysadzić Dessant w zatoce Bias w pobliżu Hongkongu, dziś lub we wtorek, co stanowiłoby pierwszy krok do inwazji w południowych Chinach i Kantonie przez Japonię.

W Londynie ruchy wojsk japońskich obserwowane są z wielkim zaniepokojeniem, jako nowe źródło ewentualnych konfliktów.

Z Hong - Kongu nadchodzą również wiadomości o nowym incydencie na rzece Jang-Tse, w który wmieszana była kanonierka angielska „Lady Bird"—ta sama, którą tydzień temu Japończycy bombardowali. Incydent jaki nastąpił przed dwoma dniami, polegał na tym, że „Lady Bird" znajdując się w miejscu położonym o trzy mile w górze rzeki za Nankinem, zauważyła jak japońska łódź motorowa zderzyła się z małą chińską łodzią rybacką, a dwaj znajdujący się w tej łodzi Chińczycy wpadli do wody. Druga japońska łódź motorowa zaczęła tonących Chińczyków ostrzeliwać. Wówczas kanonierka brytyjska natychmiast spuściła na wodę łódź ratunkową i kilku marynarzy brytyjskich wyratowało obu Chińczyków, z których jeden był ranny.

Wobec tego, japońskie władze wojskowe zagroziły kapitanowi „Lady Bird", że o ile nie zaprzestanie interwencji tego rodzaju, to Japończycy nie będą odpowiedzialni za skutki, jakie to pociągnie za sobą.

Wreszcie według wiadomości z Tsing-Tao, portu traktatowego prowincji Szang-Tung, Chińczycy w sobotę podpalili i zniszczyli mienie japońskie, pozostawione przez zamieszkałych tam 21 tys. Japończyków, ewakuowanych w lipcu. Było to największe po Szanghaju osiedle japońskie w Chinach. Mienie japońskie, głównie fabryki, obliczone było w Tsing-Tao na 300 milionów jen.

W porcie Tsing-Tao stoi obecnie krążownik brytyjski „Suffolk".

Dotychczas Japończycy — w obawie, że Chińczycy zniszczyć mogą ich mienie — nie atakowali Tsing-Tao, ale obecnie jest wątpliwe, czy będą oszczędzali to miasto.

Agencja Domei donosi z Szanghaju że zaniepokojenie, jakie wywołały wiadomości, nadchodzące z Tsing-Tao, skłoniły władze koncesji japońskiej w Hankou do zajęcia przez wojsko wszelkiej własności, należącej do Japończyków a pozostawionej przez nich.

Donoszą dalej, że Chińczycy rozpoczęli budowę zapory w zatoce Kiangczeu celem udaremnienia posuwania się japońskich sił morskich.

⁂

Donoszą z Hankou, że nowa linia obrony chińskiej biec będzie od południowych brzegów jeziora Taihu w kierunku na Hangczeu i Sihsien. Wojska chińskie na tej linii rozporządzają doskonałym materiałem wojennym i zajmują dobrze umocnione stanowiska.

Donoszą tu, że przednie straże japońskie, posuwające się drogą Szanghaj—Hankou zostały odparte przez Chińczyków pod Czing-Szen. Japończycy ponieść mieli duże straty.

W Hankou marsz. Czang-Kai-Szek zwołał naradę wybitnych działaczy politycznych i dowódców wojskowych. Do konferencji tej chińskie koła polityczne przywiązują dużą wagę.

Prasa japońska twierdzi, że na konferencji tej zawarto „żelazne przymierze" pomiędzy ZSRR, Mongolią Zewnętrzną i Chinami.

Robotnicy metalowi w Skarżysku-Kamiennej walczą

i organizują się

Robotnicy z odlewni Witwickiego w Skarżysku, po odbudowaniu Zw. Rob. Przem. Metalowego, poczuli grunt pod nogami, co przyczyniło się do zawarcia umowy zbiorowej w całym okręgu Radomsko - Kieleckim, a poza tym są zdolni do odparcia ataków lokalnych.

Do wspomnianej firmy został niedawno przyjęty młody inż. Titz, który zaczął postępować z robotnikami, jak ekonom we dworze i to oczywiście w takim, gdzie robotnicy są niezorganizowani. Ów inżynier szykanował trzech robotników, wyznaczając im tak niską cenę za robotę akordową, że mogli zaledwie zarobić 2 złote za 8 godzin pracy.

Kiedy robotnicy zwrócili uwagę, że to jest za mało, inż. Titz nie wpuścił ich do fabryki. Tego już było za wiele i wszyscy robotnicy w liczbie około 500 rozpoczęli strajk okupacyjny jako protest przeciwko postępowaniu p. Titza. Po porozumieniu się z właścicielem fabryki, który był poza Skarżyskiem, robotnicy zgodzili się przerwać strajk do czasu przyjazdu właściciela — pod warunkiem, że p. Titz nie będzie wchodził na fabrykę. W drugim dniu strajku, to jest w dniu 6.11 1937 r. p. Titz nie dotrzymał powyższego warunku i wszedł na odlewnię, skąd został przez robotników wyprowadzony.

Po przyjeździe właściciela sprawę załatwiono w ten sposób, że robotnicy zostali wynagrodzeni za stracony czas, a p. Titz osobiście wprowadził poszkodowanych robotników do fabryki. P. Titz chyba zrozumiał, że żyjemy w XX wieku, a nie w czasach średniowiecznych.

⁂

Robotnicy fabryki naczyń emaliowanych „Praca" w Skarzysku-Kamiennej nie mieli z początku odwagi wstąpić do Związku Rob. Przem. Metalowego, gdyż fabrykant ich terroryzował. Jednakże niskie zarobki i brutalne obchodzenie się zmusiły ich do zorganizowania się.

W dniu 22 listopada 1937 r. odbyła się konferencja z udziałem Inspektora Pracy, Dyrekcji fabryki „Praca" i Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Z ramienia Związku w konferencji brali udział: sekr. okręg., tow. Willos i przewodniczący Oddziału w Skarżysku, tow. Korzeniowski.

Na konferencji tej ustalono, że Dyrekcja fabryki uznaje Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce, że delegat ani robotnik za przynależność do Związku nie może być szykanowany, że 8-godzinny czas pracy musi być przestrzegany.

Poza tym ustalono termin wyborów delegatów robotniczych, na dzień 30 listopada 1937 r. Wybory odbyły się w spokoju i powadze. **Robotnicy olbrzymią większością głosów wybrali delegatów najbardziej im odpowiadających, chociaż Dyrekcja fabryki dążyła do tego, ażeby robotnicy wypowiedzieli się przeciwko Związkowi.**

Robotnicy fabryki naczyń emaliowanych „Praca" w Skarżysku zdali już egzamin; chodzi tylko o to, ażeby w dalszym ciągu nie ustali w pracy, bo tylko w ten sposób mogą poprawić swoją egzystencję.

Z Radomska

ZGON TOW. MICHAŁA KRAKOWSKIEGO.

W dniu 12 grudnia r. b. w szpitalu Św. Trójcy w Piotrkowie — zmarł tow. Michał Krakowski, — prezes Stow. Był. Więźniów Politycznych, Koło w Radomsku, — długoletni członek PPS, b. więzień i emigrant polityczny, wierny do końca idei socjalistycznej. Pogrzeb tow. Krakowskiego odbył się w Piotrkowie, w dniu 14 grudnia r. b., przy udziale delegacji Kom. Pow. Budowlan. Drzewn. Ceram. i Pokrewnych Zaw. ze sztandarami.

Cześć pamięci zasłużonego bojownika o Niepodległość i Socjalizm.

UROCZYSTA AKADEMIA DLA UCZCZENIA PAMIĘCI I. DASZYŃSKIEGO.

Komitet Powiatowy PPS w Radomsku, wespół z tut. Oddziałem TUR. urządził w niedzielę dnia 12 b. m. piękną Akademię, poświęconą uczczeniu pamięci Wodza Klasy Pracującej, Ignacego Daszyńskiego. Olbrzymia sala kino-teatru „Kinema" nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych na uroczystość.

Akademię zagaił tow. Lenk, udzielając głosu tow. K. Pużakowi, który w podniosłych słowach scharakteryzował życie, pracę i walkę, oraz rolę Daszyńskiego w ruchu robotniczym i niepodległościowym, zasługi Jego dla demokracji i socjalizmu w Polsce.

Przemówienie tow. Pużaka publiczność przerywała oklaskami.

W części artystycznej tow. tow. Opicowa i S. Kubiak deklamowali wiersze E. Szymańskiego, a tow. Opic odczytał wyjątki z przemówień Daszyńskiego, wygłoszonych w Parlamencie Austriackim i w Sejmie Rzeczypospolitej. Deklamował również tow. Kubiak - junior. Na zakończenie, sekcja sceniczna T. U R. odegrała wyjątek dramatu „Sprawa Burzana". Wszystkie produkcje sceniczne były gorąco oklaskiwane przez publiczność.

Kronika częstochowska

ZEBRANIE DELEGATÓW KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Dnia 14 b. m. odbyło się w Częstochowie zebranie delegatów wszystkich Związków i Zakładów pracy.

Omówiono następujące sprawy: techniczne wykonanie pięciominutowej manifestacji w 15-ą rocznicę śmierci Narutowicza, Kurs dla delegatów o obliczaniu świadczeń socjalnych, akcję pomocy bezrobotnym, przy czym przyjęto zalecenia C. K. Z. Z., że robotnicy przy opodatkowaniu się będą czynili wyraźne zastrzeżenia o niezmuszaniu do odrabiania otrzymanej pomocy w naturze, akcję pomocy strajkującym robotnikom Gnaszyńskiej fabryki tapet i papierów kolorowych w Gnaszynie.

Zebrani delegaci, doceniając znaczenie prasy socjalistycznej, postanowili wszcząć akcję propagandową na rzecz „Robotnika" wśród klasy pracującej Częstochowy i okręgu.

CZĘSTOCHOWA W DNIU 16.XII.

Klasa pracująca Częstochowy i okręgu uczciła pamięć Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej pięciominutową ciszą.

Manifestacją swą proletariat Częstochowy stwierdził, że wszelkie zakusy faszystów, wszelki ich próby wtargnięcia w czynne życie państwa spotkają się ze stanowczym sprzeciwem klasy pracującej.

O godzinie 11 dźwięki syren fabrycznych oznajmiły przerwanie pracy.

41 zakładów przemysłowych stanęło.

Na dźwięk syren przerywali samorzutnie pracę robotnicy zatrudnieni poza zakładami fabrycznymi, a przechodnie stawali z odkrytymi głowami.

W czasie, gdy klasa pracująca protestowała przeciwko największej zbrodni w Polsce Niepodległej, odbyła się uroczystość nadania imienia szkole powszechnej nr. 22, która przyjęła nazwę Szkoły im. Prezydenta Gabriela Narutowicza.

Szkoła mieści się na Zawodziu w dzielnicy robotniczej, w okazałym budynku, wybudowanym za czasów „czerwonego" magistratu.

DZIWNE PRAKTYKI.

Od kilku miesięcy kolporterzy gazet socjalistycznych sprzedają nasze pisma na ulicach Częstochowy.

Poczytność prasy socjalistycznej widocznie niezbyt podoba się policji częstochowskiej, która przeszkadza naszym towarzyszom w sprzedaży (!).

Policjanci dopatrują się np. „akcji podburzającej" w głośnym wykrzykiwaniu tytułów naszych pism, a nie spostrzegają wyczynów pikiet endeckich, wystawianych przed sklepami żydowskimi w okresie przedświątecznym.

Z działalności T.U.R.-a

w Nowym Sączu

Komisja Kulturalno - Oświatowa Z. Z. K. i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Nowym Sączu urządziły w dn. 7-go grudnia b. r. w sali Domu Robotniczego Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo" i orkiestry Związku Zawodowego Kolejarzy.

Słowo wstępne wygłosił prezes T.U.R., J. Niemiec, poruszając w nim znaczenie i cel koncertu (dochód na budowę Domu im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie). Koncert wypadł bardzo dobrze; produkcje chóru i orkiestry zostały nagrodzone burzą oklasków. Entuzjazm wywołały: „Wiązanka pieśni robotniczych" Turczyńskiego i „Marsz Z. Z. K." Wolfsthala, oraz pieśni regionalne.

Dzięki doskonałemu przygotowaniu przez kapelmistrza tow. Wolfsthala i dyrygenta p. Rzymka, koncert przyczynił się niewątpliwie do podniesienia kultury muzycznej w Nowym Sączu.

Wiadomości telegraficzne

— Dziennik „Diario de Lisboa" donosi o ponownym otwarciu granicy portugalsko - hiszpańskiej.

— Wskutek ulewnych deszczów, rzeki w Albanii wylały ponownie, zalewając miejscowości niedawno nawiedzone powodzią. Wiele wsi w południowej i centralnej Albanii znajduje się pod wodą.

— Jak donoszą z Uleaborgu, zdarzyła się tam wczoraj katastrofa lotnicza, przy której lewe skrzydło lądującego samolotu obcięło głowę instruktorowi jednego z oddziałów obrony morskiej.

— W niedzielę rozpoczęły się w Lille dwudniowe uroczystości francusko-polskie, związane z 10-leciem ufundowania na uniwersytecie państwowym w Lille i na uniwersytecie katolickim katedry języka, historii i literatury polskiej.

— Przed wyjazdem z Nowego Jorku słynny bokser Schmeling musiał zapłacić amerykańskim władzom skarbowym podatek w wysokości... 23.700 dolarów.

Masowe samobójstwa

w Warszawie

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO.

W niedzielę, około g. 9-ej rano z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły Szlama Szpong, lat 28, stolarz, zam. przy ul. Wołyńskiej Nr. 23. Na alarm prechodniów wyjechała łódź ratownicza z komisariatu rzecznego i Szponga w krótkim czasie wyłowiono. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który prezwiózł go do szpitala Przemienienia Pańskiego. Szpong od dłuższego szasu pozostawał bez pracy i nie miał żadnych środków do życia.

Z POWODU REDUKCJI.

W mieszkaniu przy ul. Ziemowita Nr. 17 targnęła się na życie, wypijając większą ilość ługu pomieszanego z jodyną Jadwiga Gorlewska, lat 40. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pomocy przewiózł ją do szp. Przem. Pańskiego. Przyczyną zamachu samobójczego był roztrój nerwowy spowodowany redukcją.

TAKŻE SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY.

Na ul. Stalowej napiła się jodyny w zamierze samobójczym Marta Fronczak, lat 32, zam. przy ul. Pańskiej Nr. 21. Przyczyną zamachu samobójczego były bardzo ciężkie warunki materialne. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który przewiózł ją do szp. Przem. Pańskiego.

PO SPRZECZCE Z MĘŻEM.

Na ul. Grzybowskiej targnęła się na życie Mala Grynbaum, lat 22, zam. przy ul. Pańskiej Nr. 59. Grynbaumowa po sprzeczce z mężem wyszła rano z domu i w przystępie rozstroju nerwowego wypiła większą ilość kwasu octowego. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka przewiózł ją do szp. na Czystem.

ZASTĘPCA KRÓLA CYGANÓW OTRUŁ SIĘ.

Około godz. 11-ej zaalarmowano pogotowie o samobójstwie Stanisława Kwieka, lat 54, zam. przy ul. Prostona Nr. 25 w Wawrze. Przybyły na miejsce lekarz w izbie znalazł wijącego się w bólach Kwieka. Wokół nieprzytomnego gromadzili się cyganie zapełniając izbę. Z trudem lekarzowi udało się dostać do otrutego. Lekarz stwierdził zatrucie kwasem solnym. Kwiek wypił około 200 gramów kwasu, przygotowanego do bielenia naczyń miedzianych. Po przepłukaniu żołądka Kwieka przewieziono do szp. Przem. Pańskiego w stanie bardzo groźnym. Jak ustalono Kwiek targnął się na życie po sprzeczce ze swą żoną. Stanisław Kwiek był upoważniony przez b. króla cyganów, Mateusza Kwieka do występowania w jego imieniu.

NIEPOROZUMIENIA RODZINNE.

Na ul. Senatorskiej napił się jodyny w zamierze samobójczym 20-letni Srul Szuldiner, fryzjer, zam. przy ul. Grzybowskiej Nr. 53. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Szuldinera do ambulatorium pogotowia, gdzie zastosował płukanie żołądka. Przyczyną zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

WARSZAWA POKONAŁA IRLANDIĘ.

W przepełnionym do ostatniego miejsca gmachu Cyrku w Warszawie rozegrany został w niedzielę wieczorem międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Warszawy, wzmocnioną Pisarskim w wadze średniej i reprezentacją Irlandii. Warszawa odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 10:6. Wielką sensacją zawodów była porażka reprezentacyjnego pięściarza polskiego Wozniakiewicza za Smithem. Po za tym Irlandczycy walczyli znacznie lepiej niż na meczu piątkowym, to też zadanie Warszawy było znacznie trudniejsze.

W wadze muszej Rotholc wygrał na punkty z Conollym.

W koguciej Doyle odnosi zwycięstwo nad Millerem.

W piórkowej Czortek zwycięża zdecydowanie na punkty Saundersa.

W wadze lekkiej Smith niespodziewanie wygrał z Wozniakiewiczem. Mecz miał dramatyczny przebieg.

W półśredniej Clancy przegrywa z Kolczyńskim.

W średniej Coffey uległ na punkty Pisarskiemu.

W wadze półciężkiej Hearns wypunktował Archackiego.

W wadze ciężkiej przyznano Doroble — 1-mu zwycięstwo nad Mac Mullanem. Orzeczenie sędziów krzywdzi nieco Irlandczyka.

MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

W Wielkich Hajdukach odbył się eliminacyjny mecz bokserski o wejście do puli finałowej drużynowych mistrzostw Polski między Ruchem a Lechią Lwów. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem bokserów Ruchu w stosunku 12:4.

W Poznaniu Wisła krakowska przegrała z Wartą 3:13.

ZWYCIESTWO BOKSERÓW POZNAŃSKICH W GRUDZIĄDZU.

W Grudziądzu odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy Sokołem poznańskim a wojskowym klubem sportowym z Grudziądza. Zwycięstwo odniosła drużyna poznańska w stosunku 11:5.

DWA ZWYCIESTWA BYDGOSKICH BOKSERÓW W WILNIE.

W sobotę i niedzielę bawiła w Wilnie bokserska drużyna K. P. W. Bydgoszcz. Rozegrała ona dwa spotkania. Pierwszego dnia mecz bydgoszczan z W. K. S. Śmigłym zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 10:4.

W drugim dniu K. P. W. Bydgoszcz walczył z mistrzem Wilna R. K. S. Elektrit, zwyciężając 10:6.

HOKEJ

AUSTRIACCY HOKEIŚCI W KATOWICACH.

W sobotę wieczorem odbył się w Katowicach mecz hokejowy między austriackim zespołem „Team Alpejski", a Dębem katowickim, zakończonym wynikiem remisowym 2:2 (2:1, 0:1, 0:0).

W niedzielę w drugim spotkaniu austriacka drużyna hokejowa „Team Alpejski" rozegrała spotkanie z Pogonią katowicką, wygrywając w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

PIŁKA NOŻNA

MECZ W CHORZOWIE.

Na stadionie w Chorzowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między A. K. S. a Ruchem. Spotkanie to wygrał A. K. S. w stosunku 2:1 (1:0). Mecz nie wywołał wielkiego zainteresowania i zgromadził zaledwie 8.000 widzów.

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘSTWO FRANCJI NAD ANGLIĄ.

W Paryżu rozegrany został doroczny międzypaństwowy mecz piłkarski amatorskich reprezentacyj Anglii i Francji. Francuzi odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 5:2 (4:1).

ROZNE WIADOMOSCI

GENERALNE ZWYCIĘSTWO STAREJ GWARDII W CRACOVII.

Oczekiwane z wyjątkowym zainteresowaniem dokończenie obrad walnego zgromadzenia K. S. „Cracovia" zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem grupy, skupionej około „Starej gwardii". Obrady zgromadzenia trwały zaledwie godzinę. Nie brakło jednak w toku obrad momentów o wysokim napięciu.

Obrady zagaił płk. Miodoński. Następnie wybrano przewodniczącym dr. Narcyza Michałowskiego. Zanim przystąpiono do porządku obrad, przewodniczący odczytał list dr. Kwiecińskiego zawiadamiający, że poprzednio dokonane wybory są nieważne wskutek udziału w głosowaniu nieuprawnionych.

Zgłoszono dwie listy nowych władz: „opozycyjną" i „Starej gwardii". W ostatniej chwili przychodzi do sensacyjnych oświadczeń kilku osób z listy opozycyjnej które wycofują swe kandydatury z tej listy. Tym samym klęska: „opozycji" została przypieczętowana.

W głosowaniu olbrzymią większością przeszła lista „Starej gwardii".

CZWÓRMECZ GIMNASTYCZNY PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH.

W Nowym Sadzie w Jugosławii rozegrany został czwórmecz gimnastyczny państw słowiańskich z udziałem reprezentacji Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii i Polski.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo państw słowiańskich zdobyła Czechosłowacja, uzyskując 343 punkty.

Drugie miejsce zajęła Jugosławia — 327 pkt.

Na trzecim miejscu sklasyfikowała się Polska z 303 pkt.

Czwartą z kolei była Bułgaria — 267 pkt.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W ZAPASACH.

W niedzielę odbyły się w Warszawie dalsze mecze zapaśnicze o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

W klasie A elektryczność pokonała Skrę w stosunku 10:8.

W klasie B — Lauda wygrała walkowerem wskutek niestawienia się rywala, a Prąd również bez walki, wskutek niestawienia się Iskry.

SCHIFF WYGRYWA ELIMINACJE W TENISIE STOŁOWYM.

W Łodzi odbyły się eliminacyjne zawody w tenisie stołowym przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Londynie.

W zawodach wzięło udział około 30 zawodników z Warszawy, Lwowa, Śląska, Poznania, Tarnowa, Krakowa i Łodzi.

W finale rozegranym w pięciu setach Schiff pokonał Pukieta.

Skład reprezentacji Polski ustalony zostanie we wtorek. Pewny jest udział Schiffa i Erlicha (który nie brał udziału w eliminacjach).

Strajk okupacyjny pracowników umysłowych

w Zakładach Ostrowieckich przybiera na sile

Na skutek odbytej w sobotę, 11 b. m. konferencji u Głównego Inspektora Pracy, został wystosowany do strajkujących telefonogram, wzywający do przerwania strajku, ponieważ jednak nie zawierał żadnych konkretnych warunków, przeto strajkujący postanowili wytrwać dalej aż do zupełnego zwycięstwa.

Dyrekcja zaczęła stosować dalsze szykany wobec pracowników a mianowicie zamknięty został kredyt towarowy w konsumie fabrycznym, wstrzymano wypłatę pensji i premii za listopad; pracownikom urlopowanym, którzy zgłosili się po wypłatę pensji, odmówiono ich, chyba, że zgłoszą się do pracy, łamistrajkom wypłacono gratyfikację. Nadmienić należy, że jest to jeden z punktów, który swego czasu dyrekcja przyrzekła uwzględnić, a teraz premiuje tylko pracowników niestrajkujących. W tej sprawie związek niezwłocznie interweniował w władz.

Ponieważ władze dotąd nie zdołały nakłonić dyrekcji do ustępliwości, strajk zapowiada się na dłuższy czas i pracownicy przygotowują się do spędzenia świąt Bożego Narodzenia w okupowanych biurach.

Pociągi dodatkowe

w okresie Świąt Bożego Narodzenia w 1937 r.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w okresie Świąt Bożego Narodzenia w roku bieżącym, będą uruchomione z Warszawy Głównej dodatkowe pociągi pasażerskie:

DO POZNANIA
przez Kutno, Wrześnię

a) Poc. pasażerski nr. 415a/1313 odj. 23 m. 50 w dniach: 18, 19, 20, 21, 22, 23, 26, 27, 28, 29 30 grudnia r. b. oraz 2 i 8 stycznia 1938 r.

b] Poc. pasażerskie nr. 1311A odj. 16 m. 15 w dniach: 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29 31 grudnia r. b. oraz 2 i 5 stycznia 1938 r.

DO BYDGOSZCZY
przez Kutno, Toruń

Poc. pasażerski nr. 1311A/423A odj. 16 m. 15 w dniach: 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29 31 grudnia r. b., oraz 2 i 5 stycznia 1938 r.

DO KRAKOWA
przez Częstochowę

a) Poc. pośp. nr. 1 odj. 7 m. 45 w dniach: 23, 24 i 27 grudnia r. b.

b] Poc. pasażer. nr. 215-A odj. [illegible] m. 30 w dniach: 22, 23, 24, 27 grudnia r. b. i 3 stycznia 1938 r.

c] Poc. pasaż. nr. 11-A odj. [illegible] w dniach: 22, 23 24 i 31 grudnia r. b.

DO KRAKOWA
przez Radom, Tunel

d] Poc. pasaż. nr. 111-A odj. 23 m. 45 w dniach: 22, 23, 26, 31 grudnia r. b. i 5 stycznia 1938 r.

e) Poc. pasaż. nr. 129-A odj. 18 m 55 w dniach: 22, 23 grudnia r. b.

DO ZAKOPANEGO
przez Radom, Tunel

a) Poc. pasaż. nr. 129-A odj. 18 m. 55 w dniach: 22 i 23 grudnia [illegible]

DO ZAKOPANEGO
przez Częstochowę, Kraków

b] Poc. pośp. pasaż. nr. 1 odj. 7 m. 45 w dniach: 23, 24 i 27 grudnia r.b.

c) Poc. pasażerski nr. 11-A odj. [illegible] w dniach: 22, 23, 24 i 31 grudnia r. b.

DO ZAKOPANEGO

d) Poc. [illegible] 21 m. 10 w dniach: 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 31 grudnia r. b. i 5, 8 stycznia 1938 r.

DO KRYNICY
przez Częstochowę, Kraków

a) Poc. pośp. pasażerski nr. 1 odj. 7 m. 45 w dniach: 23, 24 i 27 grudnia r. b.

b) Poc. pasażerski nr. 11-A odj. 22 m. 00 w dniach: 22, 23, 24 i 31 grudnia r. b.

DO KIELC
przez Radom

Poc. pasażerski nr. 113-A odj. 10 m. 00 w dniach: 22, 23, 24, 27, 28 grudnia r. b. i 3 stycznia 1938 r.

DO KATOWIC
przez Sosnowiec Półn.

a) Poc. pośp. pasaż. nr. 203-A odj. 16 m. 40 w dniach: 22, 23, 24 i 31 grudnia r. b.

b] Poc. pasażerski nr. 211 odj. 23 m. 05 w dn. 22, 23 i 26 grudnia r.b.

DO ŁODZI FABRYCZNEJ

Poc. pasażerski nr. 3319 odj. 13 m. 15 w dniach: 21, 22, 23, 24 i 31-go grudnia r. b.

DO WILNA
przez Białystok

Poc. pasażerski nr. 7719 odj. 21 m. [illegible] w dniach: 21, 22, 23, 26, 27 i 28.12 r. b.

DO BRZEŚCIA

Poc. pasażerski nr. 8811 odj. 12 m. 30 w dniach: 21, 22, 23, 27, 31 grudnia r. b. i 5 stycznia 1938 r.

DO LWOWA
przez Radom, Skarżysko n K.

Poc. pośp. pasażerski nr. 101-Bis odj. 23 m. 25 w dniach: 22 i 23 grudnia r. b.

DO LWOWA
przez Lublin, Rozwadów

a) Poc. pasażerski nr. 9913 odj. 21 m. 30 w dniach: 21, 22, 23 grudnia r. b. i 2 stycznia 1938.

b) Poc. pasażerski nr. 9915 odj. 18 m. 30 dnia 23 grudnia r. b.

c) Poc. pasażerski nr. 9917 odj. 14 m. 10 w dniach: 22 i 23 grudnia r. b.

DO WOROCHTY

Poc. [illegible] dnia [illegible] grudnia r. b.

DO LUBLINA

a) Poc. pasażerski nr. 9913 odj. 21 m. 30 w dniach: 21, 22, 23 grudnia r. b. i 2 stycznia 1938 r.

b) Poc. pasażerski nr. 9915 odj. 18 m. 30 dnia 23 grudnia r. b.

c) Poc. pasażerski nr. 9917 odj. 14 m. 10 w dniach: 22, 23 i 24 grudnia.

Z WARSZAWY GDAŃSKIEJ DO LUBLINA

Poc. pasażerski nr. 917A odj. 8 m. 00 w dniach: 23, 24 i 28 grudnia r.b.

Z WARSZAWY GDAŃSKIEJ DO NASIELSKA

Poc. podmiejski nr. 2621A odj. 18 m. 15 w dniach: 22 i 23 grudnia r.b.

Z WARSZAWY GDAŃSKIEJ DO CIECHANOWA

Poc. podmiejski nr. 621A odj. 9 m. [illegible] w dniach: 22, 23, 24 i 26 grudnia r. b.

Z WARSZAWY GŁÓWNEJ DO PALUCHA

Poc. podmiejski nr. 3137 odj. 12 m. [illegible] w dniu 24 grudnia r. b.



Wiadomości z całej Polski

NA ZABAWIE PORŻNĘLI SIĘ ŚMIERTELNIE NOŻAMI.

We wsi Łukowice pow. nowosądeckiego, w czasie zabawy weselnej, niejaki Władysław Dyrka zażądał od uczestników zabawy by przestali tańczyć, gdyż on chce zatańczyć ze swą wybranką.

Na tym tle powstała sprzeczka między nim, a Antonim Sukowskim, z kolei wynikła bójka, w czasie której obaj porżnęli się nożami, ponosząc ciężkie okaleczenia. Przewiezieni do szpitala, zmarli.

KOWEL SIĘ ROZWIJA.

Ostatnio na terenie Kowla rozpoczęta została budowa rzeźni i bekoniarni eksportowej, drugiej z rzędu na Wołyniu. Koszt budowy, która rozpocznie się z nastąpieniem sezonu budowlanego obliczony jest na 600 tys. zł.

Zapoczątkowana w r. ub. rozbudowa elektrowni miejskiej w Kowlu dobiega końca. W najbliższym czasie zostanie uruchomiony trzeci z kolei zespół maszyn.

ZAMORDOWANO NAUCZYCIELKĘ.

We wsi Bór Zapilski pod Częstochową zamordowana została skrytobójczym ciosem w szyję nauczycielka Adela Gruszkówna Prawdopodobnie było to morderstwo rabunkowe.

NOWA OFIARA PRZEDWCZESNEJ ŚLIZGAWKI.

W miejscowości Zabrody pow. kościerskiego, na miejscowym jeziorze, utonął w czasie ślizgawki 13 l. T. Kuczkowski, pod którym załamała się cienka jeszcze powłoka lodowa.

SKAZANIE 75-LETNIEJ MĘŻOBÓJCZYNI.

Sąd przysięgłych w Czortkowie skazał na 4 lata więzienia 75 l. Justynę Popystyńską, która w czasie snu zamordowała siekierą swego męża z zemsty za zamiar zapisania w testamencie swego dobytku dzieciom z pierwszego małżeństwa.

Krośnieńskie Zakłady Lniarskie

ogniwem w rozbudowie Centralnego Okręgu Przemysłowego

Krosno, małe i ciche podkarpackie pow. miasto, przeżyło w dn. 12 b. m. szereg podniosłych uroczystości, zorganizowanych z inicjatywy Zarządu Zakładów Przemysłu Lnianego „Krosno" S A

Przedsiębiorstwo to jest dzisiaj jedną z najpoważniejszych fabryk przemysłu lnianego w Polsce.

Podkarpacie wogóle, a szczególnie okolice Krosna, posiadają pierwszorzędne warunki dla uprawy lnu Tym się też tłumaczy, że próby uruchomienia fabryk lniarskich na tym terenie trwały przez 20 lat od 1905 do 1924 roku. Brak kapitału i szereg trudności spowodował, że prace nad należytym wykończeniem i urządzeniem fabryki musiały być w r. 1924 przerwane, co doprowadziło do całkowitego unieruchomienia przedsiębiorstwa i wreszcie do przejęcia za niewpłacone zobowiązania przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Pomimo usilnych starań czynników rządowych, zakłady przez długi czas nie znalazły w sferach przemysłowych ludzi, którzy chcieliby przejąć istniejący stan, zaangażować odpowiedni kapitał do ukończenia robót budowlanych i inwestycyjnych i uruchomić przedsiębiorstwo. Dopiero z inicjatywy Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i Grohmana S. A. oraz przemysłowca Józefa Rajchenbauma zawiązała się w roku 1934 spółka „Zakłady Przemysłu Lnianego „Krosno" S. A." która nabyła od Banku Gospodarstwa Krajowego obiekty fabryczne w Krośnie. Nie stanowiły one wykończonego warsztatu przemysłowego, wymagały bardzo wiele wysiłku, nakładów pracy i kapitału, jednak dzięki kilkuletniej wytężonej pracy kierownictwa zakładów, popartej zrozumieniem miarodajnych czynników, w szczególności Min. Spraw Wojskowych, Min. Przem. i Handlu, Banku Gospodarstwa Krajowego — stało się przedsiębiorstwo dużą, nowocześnie zorganizowaną i pierwszorzędnie wyposażoną fabryką. Zakłady stale zatrudniają około 1.000 robotników, produkując różne gatunki przędzy, nici oraz tkanin lnianych i zdobywając odpowiednie warunki rozwojowe. W ciągu najbliższych trzech lat Zakłady, dzięki dalszym inwestycjom, podwoją swą produkcję. Zachęcona dobrym przykładem ludność rolnicza rozpoczyna hodowlę lnu, mając zbyt zapewniony na miejscu, a liczne rzesze bezrobotnych mieszkańców miast i osiedli znajdują w rozwijających się Zakładach pracę. Podkreślić należy, że pionierska praca „Zakładów Przemysłu Lnianego „Krosno" S. A." podnosi wśród mieszkańców Krosna i okolicy kulturę rzemieślniczą, przędzalniczą i tkacką, podnosząc tym samym ogólny dobrobyt i stwarzając nowe warunki rozwojowe.

Dzięki współdziałaniu członków Rady Nadzorczej Spółki z jej Prezesem gen. dr. Feliksem Maciszewskim na czele oraz wszechstronnej inicjatywie i doświadczeniu Zarządu w osobach pp. Dyr. T. Beldowskiego i Dyr. J. Rajchenbauma, „Zakłady Przemysłu Lnianego „Krosno" S. A." zdobywają zbyt dla wszystkich swoich wyrobów na rynku krajowym i torują sobie drogę na rynki zagraniczne, służąc żywym przykładem, jak wiele zdziałać można dobrego dla kraju i ludzi zdrową inicjatywą i usilną pracą.

Dowodem rozwoju Zakładów, a jednocześnie zupełnej zmiany nastrojów, panujących do niedawna w Krośnie, były niedzielne uroczystości. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym, odbyło się na rynku w obecności tłumnie zebranej miejscowej ludności i licznie przybyłych przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowych, sfer gospodarczych i t. d. wręczenie wojsku karabinów maszynowych, ufundowanych przez pracowników Zakładów „Krosno". Wręczając te karabiny wojsku, zapowiedział prezes Maciszewski że jest to pierwszy etap ofiarności pracowników wdzięcznych Państwu za możność znalezienia pracy. Piękne przemówienie wygłosił imieniu wojska płk. Czadek, podkreślając, że mieszkańcy Krosna nie po raz pierwszy dają dowód swego stosunku do Państwa, gdyż w roku 1914 z tych właśnie okolic najliczniej poszli do Legionów, a w r. 1918 pod Lwów.

Pod pomnikiem Łukasiewicza odbyła się następnie przed przedstawicielami władz państwowych i wojskowych defilada oddziałów wojskowych, organizacyj przysposobienia wojskowego i robotników fabryki, po czym udano się do okazałych budynków nowowzniesionej i bardzo dobrze urządzonej tkalni i wykończalni, gdzie nastąpiło ich poświęcenie. Prezes Maciszewski przedstawił zebranym historię fabryki, następnie przemawiał Vice - Wojewoda Chmielewski, dyr. dep. przem. Min. Przem. i Handlu, p. Wierusz - Kowalski, reprezentant Min Spraw. Wojsk., p. płk. Florek, zastępca nacz. dyr. B. G. K., p. dr. Mankowski, burmistrz miasta Krosna p. Krukierek, reprezentanci władz administracyjnych i miejscowego społeczeństwa, podkreślając w swych przemówieniach radość z dokonanego dzieła i życząc kierownictwu Zakładów dalszych jak najpomyślniejszych rezultatów pracy.

Wreszcie dla podkreślenia, że pracownicy Zakładów Krośnieńskich posiadają całkowite zrozumienie dla konieczności pracy społecznej, odbyło się poświęcenie ufundowanych przez firmę urządzeń ochotniczej zmotoryzowanej straży ogniowej. Straż ta stanowi liczny zastęp, w wojskowy sposób zorganizowanych pracowników Zakładów „Krosno", którzy gotowi są bronić przed pożarem nie tylko Zakłady, lecz również mienie miejscowej i okolicznej ludności.

Przebieg niedzielnych uroczystości pozostawił na jej uczestnikach głębokie i niezwykle korzystne wrażenie, dając jeszcze raz dowód, że wszędzie, gdzie się znajdzie zdolna i przewidująca inicjatywa, gdzie wszystkie czynniki pracują w sposób planowy i skoordynowany, osiąga się w szybkim tempie rezultaty, podciągające Polskę wzwyż.

K. Ż.

1115

Kącik radiowy

DZIŚ O GODZ. 20 PIERWSZA AUDYCJA KONKURSOWA.

Polskie Radio ogłosiło Wielki Konkurs Zimowy dla swych abonentów. Konkurs ten przewiduje zdobycie wielu cennych nagród

Konkurs polega na trafnym ustaleniu, w jakiej kolejności trzej speakerzy stołeczni — pp. Tadeusz Bocheński, Józef Opieński i Zbigniew Świętochowski zapowiadali w jednej z trzech audycyj konkursowych.

Pierwsza audycja konkursowa zostanie nadana dn. 21 XII. o godz. 20. Następnie dwie audycje konkursowe nadane będą w styczniu i lutym 1938. W każdej z wymienionych audycyj pp. Bocheński, Opieński i Świętochowski będą zapowiadali w różnej kolejności.

W MIESIĄCU RADIOFONIZACJI SZKÓŁ.

W związku z miesiącem radiofonizacji szkół Polskie Radio organizuje w dn. 21. XII. o godz. 15.45 transmisję ze szkoły powszechnej nr. 73 im. Stefana Batorego w Warszawie.

Transmisję tę rozpocznie przemówieniem Minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski, poza tym w czasie audycji nadany będzie reportaż ze szkoły, rozmowy z dziećmi, nauczycielami i rodzicami.

Radio warszawskie

WTOREK, dn. 21.XII 1937 r.

WARSZAWA I. Godz. 6.15 Pieśń 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka—płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka—płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 — „Święta noc" — słuchowisko dla dzieci. 11.40 Rachmaninow: Fragmenty z suity — płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Radio w szkole — tr. ze szkoły powszechnej w Warszawie. 16.05 Aktualności finansowo-gospodarcze. 16.15 Orkiestra dęta. 16.50 Pog. akt. 17.00 Schodnica — kolebka polskiego przemysłu naftowego—pog. 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu Warsz. Kwartetu. 17.50 Odwady na śniegu — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. cza Polska nafta — pog. Koncert. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Najpracowitszy pisarz" — (J. Ig. Kraszewski). 19.30 — Polska [illegible] 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert rozrywkowy Małą Ork. P. R. i Czwórka Radiowa. Zapowiadać będą speakerzy, uczestnicy Wielkiego Konkursu Zimowego. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik. 21.15 Koncert symfoniczny ze Lwowa. 22.15 Muz. lekka — płyty. 22.50 Ost. wiad. dziennika.

WARSZAWA II. Godz. 13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 „Poemat symfoniczny od Liszta do Ryszarda Straussa". 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad sportowe. 15.15 Ork. Wł. Krajkowskiego. 18.00 Muz. lekka — płyty. 19.05 Recital fortep. Marii Mirskiej. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym" — słuchowisko Lucjana Szenwalda. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club" (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: Godz. 24.00 Dziennik. Piosenki i melodie w wyk. Miry Grelichowskiej. Fragment z „Krzyżaków" — Henryka Sienkiewicza.

ŚRODA, dnia 22. XII. 1937 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 11.15 „Przed gwiazdką". 11.40 Tańce symf. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Napoleon Bonaparte — pog. dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Koncert mandolinistów. 16.50 Pog. akt. 17.00 Kampania wojenna Batorego. 17.15 Tadeusz Kowalski—wiolonczela, Michał Zabejda-Sumicki — śpiew 17.50 Hygiena skóry — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Chińskie motywy (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi: 1) Wiadomości rolnicze, 2) Aktualna pogadanka rolnicza. 19.00 Obrazek z książki Róży Czekańskiej-Heymanowej p. t. „Maria Kalergis". 19.20 „U grobu Bacha" — reportaż z kościoła św. Jana w Lipsku w opr. W. Hulewicza. 19.35 Determinizm a logika trójwartościowa — odczyt, wygłosi prof. Jan Łukasiewicz. 19.50 Pog. akt. 20.00 Melodie filmowe (płyty). 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Pawła Lewickiego (fortepian). 21.45 „Piękno mowy polskiej". 22.00 Koncert wiecz. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i S. Romanowskiego — baryton. 22.50 Ost. dziennik

WARSZAWA II. 13.00 Filip Gaubert — kompozytor i dyrygent. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Zespół Eug. Landowskiego. 15.00 „Ciasto drożdżowe", pog. 15.15 Wiad. sportowe 15.20 Muz. lekka (płyty). 15.50 Duet na dwa soprany w wyk. L. Romanowskiej i J. Hemtze. 18.00 Koncert popularny i rozrywkowy (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Zabobony aktorskie" — felieton, wygłosi Janina Warnecka. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Co słychać w sporcie polskim. Soliści: M. Szaleski — altówka, L. Romanowska — sopran. „Poznamy Polskę" — „Łódź", pog. Nasi piosenkarze: M. Fogg, J. Popławski, St. Witas, T. Faliszewski. Polskie wybrzeże (pog.).

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Po latach dwudziestu

przełożyła Halina Pilichowska

II.

Zaczęli się w końcu żegnać.

Objąwszy się po przyjacielsku, chodzili po pokoju, mówiąc o świetlanej przyszłości.

Muza żartobliwie zagadnęła go nagle, jak by się zachował, gdyby teraz przyjechał jej mąż.

Sasza śmiejąc się, wskazał odpiętą bluzę i leżące na krześle krawat i kołnierzyk. Oświadczył, iż nie jest tchórzem, lecz, oczywiście, nie chciałby jej kompromitować. I wyjrzawszy przez wychodzące na ogród okno powiedział, że jest doskonale wygimnastykowany i ześlizgnięcie się do ogrodu po drzewach nie sprawiłoby mu żadnego kłopotu.

Pochwaliła go za rozsropność, choć widać było, że pragnęłaby usłyszeć coś innego, coś bardziej bohaterskiego, śmiałego i odważnego.

I przemierzając tak pokój, ujrzał nagle leżący na stoliku otwarty telegram. Telegram wysłał mąż — zawiadamiał, że przyjedzie w środę i posyłał tysiąc czułych całusów tudzież namiętną, aż do grobu miłość.

— Jak on cię kocha! — rzekł zazdrośnie Sasza, ciskając z pasją telegram. Ale natychmiast go podniósł i odczytawszy ponownie powiedział z lekkim niepokojem: Toć dziś mamy środę! A więc dziś przyjeżdża!

Muza przytaknęła. Poinformowała, że pociąg z Charkowa przyjeżdża wieczorem, a więc nie ma powodu do obaw.

Sasza powiedział, że Muza jest nierozważna. Powiedział, że mąż może lada chwila przyjechać samochodem lub jakimkolwiek innym pociągiem.

I zaczął się z nią żegnać. Ale znów markotno im było się rozstać. I znów, ku przerażeniu starej Rumunki, pogrążyli się w swych pocałunkach.

Naraz usłyszeli na dole dzwonek i hałas. I dźwięczny głosik pięcioletniej córeczki wrzasnął przeraźliwie: „Tatuś przyjechał".

Muza straszliwie zbladła. Załamując ręce powiedziała: „O, Boże! To illa przyjechał.. Zabije cię..."

Sasza F. ucałowawszy jej drżącą dłoń wskoczył w okamgnieniu na parapet i uczepiwszy się gałęzi zwinnie, jak małpa, zowlsł na niej.

Muza krzyknęła z przerażenia i załamała ręce.

Student zwinnym ruchem młodego ciała przechylił się i czepiając się rękoma gałęzi, szczęśliwie wylądował w ogrodzie.

Na dole pożegnał skinieniem ręki młodą kobietę i schował się w krzakach maliny.

Przecisnąwszy się przez maliny do parkanu, zaczął doprowadzać swój ubiór do porządku i naraz spostrzegł z przerażeniem, że kołnierzyk, krawat, czapka i szpicruta pozostały na górze w pokoju.

Czoło jego sperlił zimny pot na myśl o tym, że mąż ujrzy zaraz niedbale na krześle rzucone rzeczy.

Dręcząc się straszliwie i klnąc swą nieostrożność, znów przez maliny przedarł się w stronę domu. Chciał zawołać, ostrzec, aby to wszystko schowała lub, jeśli to możliwe, zrzuciła na dół. Ale wówczas, wpatrując się w jej okno, ujrzał z przerażeniem, że w pokoju byli już ludzie — matka jej, niańka z córeczką, — mąż i ktoś jeszcze.

Sasza znów dał nura i z obawy, iż zaraz rozlegną się jęki dramatu, przesadził płot i udał się do domu.

I dodzieszy do swej ulicy zapragnął nawet powrócić tam, gdzie się teraz zapewne rozgrywa tragedia, lecz zabrakło mu odwagi.

Wydawało mu się, że powrót jego byłby komiczny i głupi. I zaczął się uspokajać, wmawiając w siebie, że Muza zapewne w ostatniej chwili zdążyła wsunąć do szafy pozostawione przez niego rzeczy.

Wracał do domu, blady i zmieszany, i sędziwa jego matka zaczęła się dopytywać, co się z nim dzieje. Ale Sasza, nie chcąc jej wtajemniczać w swe sprawy, powiedział, że go niezwłocznie wzywają do instytutu. I dlatego właśnie jest taki strapiony, podniecony i wytrącony z równowagi.

To przypadkowe kłamstwo zadecydowało o jego krokach. Sasza spakował nagle walizkę i pożegnawszy matkę wyjechał tegoż dnia do Moskwy.

Miał pozostać w Winnicy zaptem jeszcze tylko dwa tygodnie. No, cóż wróci nieco wcześniej do stolicy i nieco wcześniej zabierze się do pracy. Nie, tchórzem nie jest, ale nie chciałby grać roli przyłapanego na schadzce kochanka.

Oczywiście, lękał się o losy młodej kobiety, lecz skwapliwie pocieszał się tym, że miłość męża jest tak wielka i wspaniała, iż przebaczy wszystko i o wszystkim zapomni.

Przed wyjazdem napisał do Muzy czuły i tkliwy liścik i wraz z zasuszoną nasturcją włożył go do koperty. Ale listu tego nie wysłał z obawy, iż wpadnie w ręce zazdrosnego męża.

Mimo wszystko Sasza po przyjeździe do Moskwy bardzo cierpiał i denerwował się i niezadługo napisał list do jednego ze swych przyjaciół w Winnicy. Prosił przyjaciela o zasięgnięcie języka, co się dzieje z Muzą, i o oddanie jej gorących pozdrowień tudzież podanie jej jego adresu wraz z czułą prośbą o skreślenie choćby słów kilku.

Ale przyjaciel z niewiadomych powodów nie odpisał. I od Muzy nie było żadnych wieści.

Później przypadkiem dowiedział się od przyjezdnego z Winnicy, że w domu Muzy jest, jak się zdaje, wszystko w porządku, rozwodu nie ma i mąż, najwidoczniej, dalej ją niezmiernie kocha i ubóstwia.

Wiadomość ta uspokoiła Saszę. Lecz równocześnie poczuł znów płomienną miłość do młodej porzuconej damy. Ustawił jej podobiznę na widocznym miejscu i długie chwile rozkoszował się miłymi rysami śniadej czarnookiej ślicznotki.

Tymczasem rozpoczęły się wykłady. Ostatni rok w instytucie to nie fraszka. I Sasza pogrążył się w studiach.

Zamierzał nawet ferie zimowe spędzić w Winnicy, ale przypadkiem nawiązał stosunki z pewną akademicką i stosunki te zatrzymały go w Moskwie.

Na wiosnę rozchorował się, wyczerpany egzaminami, i skierowano go na kurację kumysową. A latem mama jego przyjechała do Moskwy na operację i tu, jak to powiadają, pod nożem chirurga skonała.

Sasza na jesieni chciał zajrzeć do Winnicy, ale rozpoczęła się wojna z Niemcami i młodego inżyniera wzięto do wojska, do saperów.

Nie potrafię wam powiedzieć — jak się to stało, lecz Sasza F. cierpiał i kochając, nie mógł w ciągu paru lat następnych spotkać się z swą uroczą Muzą.

Dopiero w początkach rewolucji przyjechał wreszcie do Winnicy.

(D. c. n).

KRONIKA KRAKOWSKA

Wielka manifestacja Ludu Krakowskiego
w rocznicę śmierci Prezydenta Narutowicza

Wielką bolączką krakowskiej klasy robotniczej, jest brak własnej wielkiej sali na zgromadzenia. Dolegliwość tego stanu uzmysławiają sobie robotnicy krakowscy zawsze przy okazji wielkich masowych zgromadzeń, czy akademii. Tak i w niedzielę 19 b. m. podczas Akademii, poświęconej pamięci skrytobójczo zamordowanego Prezydenta Gabryela Narutowicza; obok rozmyślań związanych z samą manifestacją — jako konieczne skojarzenie, nasuwała się myśl: jaka to szkoda, że na tej akademji prócz tysiąca szczęśliwców, którzy zdołali uzyskać bilety, wiele tysięcy robotników nie mogło już znaleść pomieszczenia. I zaraz rodziło się wśród nadaremnie oczekujących na szczęśliwą okazję wejścia postanowienie przyspieszenia akcji na rzecz budowy Domu Robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie, w którym wielka, na kilka tysięcy ludzi pomyślana sala zapewniłaby możność brania udziału w uroczystościach, podobnych do niedzielnej, bez porównania większej ilości robotników.

Sama sala „Starego Teatru" udekorowana czerwonymi sztandarami i olbrzymim kilkumetrowym portretem Gabryela Narutowicza stanowiła odpowiednią oprawę uroczystości.

Zagaja tow. Mieczysław Bobrowski, w krótkich zdaniach przypomina przebieg krwawej zbrodni na pierwszym Prezydencie Polski Niepodległej dokonanej. Gdy pada nazwisko Gabryela Narutowicza wszyscy obecni podnoszą się ze swych miejsc i chwilą milczenia czczą Jego pamięć.

Prezydium w osobach: tow. tow. **Żuławskiego** (ukazanie się tego przewódcy na estradzie poraz pierwszy po dłuższej chorobie wobec robotników krakowskich wywołuje wśród obecnych burzę oklasków), **Musiałowej, Żyły, Bujasa, dr. Feinera** (z „Bundu"), ob. ob. **Mroczka**, pułk. **Wojakowskiego** (z Klubu Demokratycznego) i dr. **Zapałowicza** (ze Stronnictwa Ludowego) zajmuje miejsca przy stole prezydialnym. Orkiestra tramwajarzy wykonuje marsz żałobny Chopina, i szereg innych utworów.

Na estradzie zjawia się chór „Lutni Robotniczej", by po odśpiewaniu szeregu pieśni ustąpić miejsca pierwszemu mówcy tow. dr. Szumskiemu. Sala przyjęła mówcę oklaskami i reaguje na wszystkie mocniejsze ustępy przemówień; dawno już sala „Starego Teatru" nie widziała równie żywego zgromadzenia.

15 lat temu — zaczyna swe przemówienie tow. Szumski — jak Polska długa i szeroka przeszła straszliwa wieść: Prezydent Narutowicz padł przeszyty kulami w obronie wolności i demokracji. Te kule przeszyła całą Polskę...

Nie pozwolimy, by metody pałki, kastetu czy petardy regulowały stosunki polityczne w kraju..,

Niech Lud sam decyduje jaki ma być ustrój polityczny w Polsce. Żądanie mas robotniczych i chłopskich nowych demokratycznych wyborów stanowi odwieczne suwerenne prawo Ludu Polskiego... Zdajemy sobie sprawę, że hasło: „bij Żyda" jest uderzeniem w honor i godność całego narodu. Przed nami piętrzą się olbrzymie trudności; trudności są na to by je łamać.

Na scenie pojawiają się tow. Puchalska, by oddeklamować piękne wiersze Słonimskiego i Tuwima poświęcone Prezydentowi Narutowiczowi.

Wśród okrzyków na rzecz solidarności robotniczo - chłopskiej zabiera głos ob. Zapałowicz delegat Stronnictwa Ludowego.

Wysłało mnie tu — brzmią pierwsze słowa mówcy — Stronnictwo Ludowe, wysłał mnie tu chło polski. Jego cierpienia są również cierpieniami robotnika i inteligenta. Gdy w tej chwili rozpamiętujemy śmierć Pierwszego Obywatela, to w tym bólu jesteśmy wszyscy razem złączeni. Błysk kuli, która przerwała nić jego życia — rozpoczął serię straszliwych ciosów na demokrację polską. Dziś chłop polski. Jego cierpienia [illegible] przy ramieniu do Polski Ludowej, do rządu robotniczo - chłopskiego, do rządu sprawiedliwości społecznej.

Następny mówca tow. dr. Aleksandrowicz z „Bundu" deklaruje:

Czerwony Sztandar socjalizmu jest nie tylko godłem walki o lepsze warunki życiowe ale jest symbolem walki o samą godność, o same człowieczeństwo. W czasie gdy z Uniwersytetów idzie — według słów Marii Dąbrowskiej — doroczna hańba na całą Polskę, ze sfer, które odważono się nazwać dołami społeczeństwa idą słowa i czyny mające na celu obronę godności ludzkiej. W historii polskiej aż do naszych czasów snuje się tradycja Targowicy. Ale Lud pracujący nawiązał do innej tradycji, do tradycji legionów Dąbrowskiego, I ta droga walki o wolność zewnętrzną i wewnętrzną zaprowadzi Lud Polski do rządów robotniczo - chłopskich.

Zabiera głos tow. Bator. Omawia role endecji w roku 1905, 1914, 1918, 1920 i 1922. Mówca kończy nawiązaniem do chwili obecnej.

Kończy zebraniem tow. Mieczysław Bobrowski, odczytując słowa rezolucji. Ostatnie zdania rezolucji giną w śpiewie „Czerwonego Sztandaru".

Masy robotnicze Krakowa wypowiedziały się kategorycznie przeciwko **wszelkim formom faszyzmu, bez względu na to, z którejkolwiek zagraża on strony.**

Trzydziestolecie Koła Z. Z. K.
w Oświęcimiu

Koło ZZK. w Oświęcimiu, jako jedna z najstarszych pracówek Organizacji Klasowej Kolejarskiej, istniejącej od 1907 roku, urządziło w dniu 8 grudnia 1937 roku w Brzezince w sali p. Wysogladowej uroczystą akademię z tej okazji.

Punktualnie o godz. 18-ej duża sala została wypełniona szczelnie przez zebranych pracowników kolejowych i ich rodziny, oraz pokrewne organizacje. Ponad 500 osób przybyło, by wziąć udział w tym uroczystym obchodzie.

Na wstępie orkiestra kolejarzy z Oświęcimia odegrała „Czerwony Sztandar", poczym chór TUR-a odśpiewał „Międzynarodówkę".

Na pięknie przystrojonej sztandarami i zielenią scenie, umieszczony był portret tow. Daszyńskiego.

Tow. Jan Pasternak, jeden z najstarszych członków Koła, długoletni skarbnik, zagaił akademię, podkreślając jej znaczenie.

Następnie przemówił do zebranych tow. Mastek, charakteryzując walkę klasy robotniczej w Związkach Zawodowych pod zaborem austriackim, a następnie działalność ZZK. już w niepodległej Polsce, walk jakie przeprowadzał Związek Zawodowy Kolejarzy w obronie praw i postulatów pracowników kolejowych, szeroką jego działalność oświatową, jako podstawę dla rozwoju organizacji, oraz szykany, z jakimi spotykała się nasza organizacja i trudności, jakie zwalczać musi w obecnych warunkach.

W serdecznych słowach zwrócił się mówca do licznie zgromadzonych żon i rodzin pracowników kolejowych, by te współpracowały z mężami, by korzystały z oświaty jaką daje Związek by ramię w ramię z mężami swymi i ojcami prowadzili akcję o lepsze jutro.

Przemówienie to przerywane było burzliwymi kolaskami, a po skończeniu urządzono serdeczną owację tow. Mastkowi.

Tow. Spisak oddeklamował wiersz „Do robotników", tow. Fussek, sekretarz Zarządu Koła ZZK. Kraków, wiersz „Kolejarze", tow. Spisakowa wiersz „Przed sądem", a tow. Fussek — wiersz „Strajk".

Chór TUR-a odśpiewał „Międzynarodówkę", po czym w przerwie przed odegraniem dwuaktówki p. t. „Idea" przez zespół TUR-a, grała orkiestra.

W podniosłym nastroju w serdecznych słowach podziękował tow. Pasternak zgromadzonym za tak liczne wzięcie udziału w Akademii i wezwał do współpracy w kierunku konsolidacji ruchu kolejarskiego.

„Demokracja w państwach Skandynawskich"

We wtorek, dnia 21 grudnia, w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6 I. p. o godz. 19.30 wygłosi dr. Feliks Gross odczyt na temat: „Demokracja w Państwach Skandynawskich". Prelegent przedstawi swe wrażenia z niedawnego pobytu w Szwecji, Norwegii i Finlandii.

Celowe zarządzenie?!

T. P. B. P. S. P. zakupiło z funduszów, złożonych przez szkoły, różne pomoce naukowe, a między innymi mapy fizyczne Europy. Inspektorat, zamiast zabrać to do biura, złożył te mapy aż w Borku Fałęckim. Jak je przewieźć!? Szkoły z północnej części powiatu krakowskiego, muszą zamawiać furę i jechać przez Kraków aż do Borku Fałęckiego. Czy nie można było dla północnej części powiatu umieścić map w jednej ze szkół położonych na północy? Kto opłaci koszta furmanki.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Zgromadzenia
w Trzebini i Libiążu

W niedzielę, 12 grudnia b. r., odbyły się zgromadzenia PPS.

w Trzebini o godz 10-ej przy udziale 800 robotników. Przemawiał tow. Zygmunt Bocian, Połoczek Alojzy i Bromborz H.,

w Libiążu o godz 15-ej przy udziale 700 robotników. Przemawiali tow. tow. Połoczek, Bednarski i Łatko. Rezolucję uchwalono w obu miejscowościach jednomyślnie.

Rocznica śmierci G. Narutowicza
w szpitalu Jego imienia

W dniu 16 b. m., jako w rocznicę tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, a zarazem patrona szpitala, odbyło się w szpitalu im. Gabriela Narutowicza w Krakowie, stanowiącego własność Ubezpieczalni Społecznej, uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym, oprócz Dyrekcji szpitala i Ubezp. Społ., uczestniczyli reprezentanci innych szpitali krakowskich.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste otwarcie biblioteki naukowej szpitala. Dyrektor dr. Szancenbach, zaznaczył w przemówieniu, że zainicjowanie biblioteki, ułatwiającej lekarzom dalszą pracę naukową, uważał za najodpowiedniejszy sposób uczczenia pamięci Prezydenta Narutowicza, człowieka nauki i symbolu polskiej kultury. Pod portretem Prezydenta Narutowicza złożono pęk kwiatów, a po obejrzeniu biblioteki, spędzili zebrani kilka chwil w podniosłym nastroju.

Musi mu się wierzyć „bo nie jest Żydem"
twierdzi narodowo-socjalistyczny adwokat

Adwokat Tomasik, który w czasie t. zw. konfliktu w Krakowskiej Radzie Adwokackiej „wsławił się" tym, że w listopadzie 1936 opuścił Walne Zebranie Izby Adwokackiej z okrzykiem: „niech żyje paria narodowa socjalistyczna wsi i miast", miał w podkrakowskiej wsi Sulechowie klientów Karola Witka i siostrę żony jego Wiktorię Nawokównę. Rozliczając swoje honorarium ze spraw Nowakównej i wspólnie z nią mieszkającego szwagra Witka, wypłacił jej ze ściągniętej od jej przeciwnika procesowego kwoty blisko 600 zł. zaledwie 110 zł., całą resztę potrącając na swe honorarium, przyczym odmówił nieświadomej rzeczy wieśniaczce przedłożenia pisemnego zestawienia należnych mu [illegible] poszczególne czynności kwot, [illegible] też nie chciał wydać pisem[illegible]o pokwitowania, oświadczając je, że nie ma przecież „do czynie[illegible] z Żydem". Kobiecina, która żyjąc z Witkiem we wspólnym gospodarstwie domowym, przeważnie załatwiała i załatwia jego sprawy u adwokata, przyjęła do wiadomości, że adw. Tomasik zapłacony już został za wszystkie na jej i Witka rzecz spełnione czynności. Aliści w jakiś czas potym przypomniał sobie pan mecenas, że oprócz zainkasowanych od Nowakównej grubych setek, należy mu się od Witka jeszcze jakaś dalsza kwota i zapozwał go z tego tytułu o 34 zł. Opierając się na zaprzysiężonych zeznaniach Nowakównej, sąd to powództwo oddalił. Na tym winaby się sprawa zakończyć.

Ale nie tak łatwo się uporać z „narodowym socjalistą". Adw. Tomasik wniósł przeciwko Nowakównej doniesienie o fałszywe zeznanie do prokuratora, który wniósł akt oskarżenia, a na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Krakowie skazał Nowakównę sędzia dr. Bobilewicz na areszt z zawieszeniem. Od tego wyroku wniosła Nowakówna przez swych obrońców adwokatów Dra Alfreda Becka i M-gra Rottenberga apelację.

Onegdaj w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie odbyła się przed sędzią Podobińskim rozprawa apelacyjna, na której zapadł wyrok uniewinniający Nowakównę, przez co prestiż „narodowo - socjalistycznego adwokata" nie został uratowany.

Historie dnia

WYCIĘLI DZIURĘ W FUTRZE.

Na Rynku Gł. nieznani sprawcy wycięli żyletką niejakiej Eug. Kleinmanowej wielką dziurę w futrze karakułowym.

CIĄGŁE BURDY ENDECKIE.

Policja aresztowała trzech członków Stronnictwa Narodowego za wybicie szyb wystawowych w kilku sklepach żydowskich. I tak wybito szyby w sklepie p. Leibera przy ul. Długiej 11, w owocarni p. Sandberga w domu „Feniksa" przy ul. Basztowej, w sklepie Immergluecka przy ul. Długiej 44 i w barze „Pod pocztą" przy ul. Starowiślnej.

Przy aresztowanych znaleziono nielegalne ulotki antyżydowskie, wydane przez „Samoobronę".

SAMOBÓJSTWO.

W niedzielę wieczorem zawezwano Pog. Rat. na ul. Rybacką do jakiegoś osobnika, który usiłował popełnić samobójstwo, skacząc do Wisły. Osobnika tego przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie o godz. 20 zmarł. Tożsamości topielca na razie nie ustalono.

RURY WODOCIĄGOWE PĘKAJĄ.

W sobotę po poł. przy ul. Kościuszki pękł rura wodociągowa. Pęknięcie nastąpiło wkrótce po naprawieniu rurociągu na ul. Zwierzynieckiej.

UKARANI KUPCY.

W piątek odbyła się w starostwie grodzkim rozprawa karno - administracyjna przeciw 25 kupcom, nieprzestrzegającym ustawy o spoczynku niedzielnym. W wyniku rozprawy winnych ukarano grzywną od 20 do 100 zł.

Z teatru im. Słowackiego

„POŁAWIACZE PEREŁ", OPERA BIZET'A.

Musimy z uznaniem odnieść się do ostatniego przedstawienia opery Bizet'a „Poławiacze pereł", w szczególności, gdy weźmiemy pod uwagę niekorzystne stosunki miejscowe, w jakich musi pracować dyrygent i zespół operowy.

Orkiestra krakowska w większej części składa się z muzyków niezawodowych i przechodzi niedostateczną ilość prób. Orkiestralna strona wprawdzie nie stała na wysokości zadania, jednakże należy odnieść się z zupełnym uznaniem dla dyrygenta. dyr. Wallek-Walewskiego, który musiał dołożyć wiele pracy i trudu dla opracowania strony orkiestralnej.

Chóry natomiast brzmiały bardzo dobrze i w zupełności sprostały temu zadaniu, co częściowo można przypisać temu, że już z lat poprzednich znały swą partię.

Solistami byli: nasza świetna śpiewaczka p. Ada Sari, jako też Mossakowski, Popławski i Mazanek. Szczegółowe omówienie partii, wykonanej przez p. A. Sari, byłoby zbyteczne. Jak zawsze, z mistrzowską rutyną wykonała partię Laili.

Pięknie odznacza się potężny organ głosowy p. Mossakowskiego, przyczym szczególnie występują dramatyczne akcenty jego roli.

Głos p. Popławskiego, nawet w swym lirycznym charakterze nie może wznieść się do właściwych wyżyn. Odnosi się wrażenie, jak gdyby głos ten jeszcze nie dojrzał do swej pełnej męskiej siły. Widocznym jednak jest, że przy dalszych poważnych studiach nad odpowiednią emisją tonów, głos ten może się znacznie rozwinąć, czego dowodem aria, odśpiewana za kulisami. Brzmiała ona znacznie donośniej, jak cała partia, odśpiewana na scenie, nawet przy rampie. Gorąco można temu inteligentnemu i muzykalnemu śpiewakowi polecić dążenie do osiągnięcia właściwej emisji.

Widownia szczelnie zapełniona na ostatnim, jak i na dwóch poprzednich przedstawieniach operowych, świadczy wymownie o tym, że publiczność krakowska żądna jest muzyki operowej.

I. G.

Do robotników m. Krakowa

Stowarzyszenie śpiewacze „Lutnia Robotnicza" w Krakowie, chcąc zasilić swój zespół śpiewaczki, zwraca się z apelem do członków Związków Zawodowych i ich synów, bądź to znających nuty i śpiew chóralny, bądź to chcących się nauczyć śpiewu chórowego, aby wstępowali, jako czynni członkowie, do wymienionego Stowarzyszenia.

Zwiaszcza młodzi winni zasilić Chór Robotniczy.

W śpiewie znajdą miłą i kulturalną rozrywkę, a tym samym pod trzymają tradycję chóru, który brał zawsze żywy udział w ruchu robotniczym, śpiewając na uroczystościach partyjnych i związkowych, a wkrótce będzie obchodził 40-to lecie swej pracy.

Nauka nut i śpiewu prowadzona jest pod fachowym kierownictwem.

Wpisy przyjmuje Zarząd Stowarzyszenia w dnie prób, t. j. we wtorki i piątki od godz. 7.15 do 8.20 wieczór, w lokalu Związku Drukarzy „Ognisko", Rynek Główny L. 12 III p. front.

Z miasta

EPIDEMIA MUMPSA.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu m. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 4, płonica 14, dur brzuszny 1, krztusiec 4, róża 4, odra 8, nagminne zapalenie przyusznicy (mumps) 17. Ilość zachorowań na mumps jest wyjątkowo duża, oddaw[illegible] w Krakowie nie zaobserwowana.

TEORIA PLAGIATU Z AKTUALNYMI ILUSTRACJAMI.

W środę, dnia 22 b. m., o godz. 19.30, w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Towarzystwa Krzewienia [illegible] Macierzyństwa i Reformy [illegible]jów, Leon Wiesenberg wygłosi odczyt p. t. „Teoria plagiatu z aktualnymi ilustracjami". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Radio krakowskie

WTOREK, dn. 21.XII 1937 r.

Godz. 11.15 S. Rachmaninow: Fragmenty z suity na dwa fortepiany— płyty. 13.45 Pogadanka „Ogródki szkolne" w opr. insp. Eugeniusza Frączka. 13.55 Z rosyjskiej twórczości symfonicznej — płyty. 14.45 Wiadomości bieżące. 14.50 Z literatury pieśniarskiej — płyty. 15.05 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 15.25 Lokalne wiad. gospodarcze. — 18.10 Lokalne wiadomości sportowe. 18.15 Muzyka polska. Wykonawcy: Jadwiga Borczowska (śpiew), Nora Jollesówna (fort.), Wacław Geiger— (akomp.). 18.55 Program na dzień następny. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Z Warszawy II: Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club".

ŚRODA, dnia 22. XII. 1937 r.

11.40 Miłośniko klawesynu (płyty). 13.45 Orkiestra symfoniczna i soliści (płyty). 14.45 Wiadomości bieżące. 14.30 Koncert popularny (płyty). 15.25 Lok. wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Krakowski dziennik sportowy. 18.20 „Miłuj bliźniego" — aud. literacka. 18.50 Sprawy społeczne. 18.55 Program na dzień następny. 20.00 Wieczór pieśni. Wykonawcy: Stena Linck-Darecka (sopr.), Kazimierz Kruszewski (bas), Bolesław Wallek-Walewski (akomp.). 20.30 „Zagadnienia...": „Próba odtwarzania wymarłych gatunków" wygłosi dr. J. Jakób[illegible]. 23.00 „Płyta za płytą"... Muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

Wtorek, dnia 21 grudnia: Przedstawienia nie będzie.

TEATR DLA DZIECI.

Wesoła Gromadka w Sali Sokolej powtarza po raz ostatni wesołą bajkę p. t.: „Przygoda Kiki" w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 pop.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Tajny plan R. 8" i „Głos [illegible]".

ATLANTIC: „Znachor" i „Wesoła godzina Silly Symphony".

BAGATELA: „Mój pan mąż" (William Powell i Carola Lombard) i rewia „Jak w operetce".

PROMIEŃ: „Król i chórzystka".

STELLA: „Władca podwodnego [illegible]".

UCIECHA: „Nieusprawiedliwiona godzina".

WANDA: „Królowa Wiktoria".

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.